

**Niech żyje rząd  
robotniczy  
i włościański!**

**Warunki prenumeraty**

W Warszawie miesięcznie Mk. 5.—  
Na prowincji „ „ 6.—

**Ceny ogłoszeń**

Za wiersz petiowy lub jego  
miejsce Mk. 1.20  
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz

**Redakcja i Administracja**  
**Warecka 7.**



**PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZcie SIĘ!**

**Niech żyje  
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje  
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja  
nie odpowiada.

**Telefon 120-13.**

**Numer pojedynczy 20 fen.**

**Przypominamy Szanownym Prenumeratorom prowincjonalnym, że czas odnowić  
prenumeratę na miesiąc Czerwiec.**

## Walka o socjalizm.

**Przemówienie tow. Perla w debacie programowej  
na Zjednoczonym Zjeździe P. P. S.  
(Referat końcowy).**

(Dokończenie).

Ustrój polityczny Marks nazwał nadbudową, podczas gdy stosunki ekonomiczne są podstawą. Nadbudowa łatwiej poddaje się zmianom, łatwiej ulega oddziaływaniu w określonym kierunku woli ludzkiej, niż podstawa. Zmiany polityczne, pomimo całej swojej znaczącości, są czynnikiem powierzchowniejszym od zmian ekonomicznych. Życie ekonomiczne dotyka interesów wszystkich ludzi, wszelka głębsza zmiana ekonomiczna, to zmiana warunków bytu milionów ludzi. Dlatego też tutaj szczególnie jest ważnym, by zmiana stosunków własności nie była dezorganizacją, by nie pociągała za sobą upadku wytwórczości.

Socjalizm nie powinien nie uronić ze zdobytych technicznych z rozwoju sił wytwórczych: owszem, powinien je zwiększyć, spotęgować. Inaczej — nie odpowiadałby swemu zadaniu dziejowemu, nie mógłby się utrwalić jako nowy ustrój społeczny.

I tu właśnie tkwi najgłębsza wada bolszewizmu. Bolszewizm wywodzi się z klęski, z upadku: z klęski politycznej państwa rosyjskiego, ale z drugiej strony także z upadku gospodarczego. Bolszewizm wyrósł z klęsk wojennych i nosi na sobie wszystkie znamiona tej dekadencji. Podłożem społecznym bolszewizmu jest niesłychane uproszczenie i cofnięcie się wstecz życia gospodarczego. Cóż np. w Rosji oznacza uspołecznienie banków, gdy te banki nie spełniają żadnych funkcji gospodarczych? Cóż znaczy uspołecznienie fabryk, gdy produktywność pracy spadła tu do minimum, gdy coraz gorzej są warunki co do dostawy surowców, a zarząd staje się coraz bardziej biurokratyczny? W takich warunkach socjalizm staje się martwą formą.

Opozycja wychodzi z założenia: dziś jest źle, brak pracy, fabryki zamknięte, reakcja panuje. Ponieważ jest źle, więc nie oglądając się na nic, dążyć do natychmiastowej rewolucji społecznej.

Jest to rozumowanie, które dawniej właściwe było tylko anarchizmom. Oni z faktu, że w ustroju kapitalistycznym jest źle — bo nigdy przecież w ustroju kapitalistycznym nie jest dobrze — wyprowadzali wniosek, że reformy są niebezpieczne, że w każdej sytuacji i przy każdej sposobności należy dążyć do rewolucji społecznej.

Ale dla socjalizmu i określenia jego zadań nie wystarczy ten negatywny warunek, że jest źle. Dla twórczości socjalistycznej konieczne są pozytywne warunki, a więc socjalizm liczyć się musi ze stopniem rozwoju ekonomicznego i ze stopniem dojrzałości klasy robotniczej.

Nie wystarczy mówić, że jest źle. Trzeba tak działać, aby stosunki się polepszyły. Nie rewolucja dla rewolucji, nie rewolucja jako żywiołowy akt rozpacz, lecz rewolucja, ujęta w karby, rewolucja dojrzała, rewolucja dla polepszenia stosunków powinna być naszym hasłem przewodnim.

Charakterystyczne jest zdanie, wypowiedziane przez jednego z mówców opozycji, że

ziemię chłopom należy dać dopiero wtedy, gdy będziemy mieli władzę w rękach. Bo i naczej chłop, mając już ziemię, mogą się zwrócić przeciwko nam. Nie wchodzi w wartość praktyczną tego pomysłu, ale co oznacza ta koncepcja? Oto że lud traktuje się tylko jako narzędzie rewolucji, jako jej „mieso armatnie“, że lud chce się wspaniałomyślnie wynagradzać za usługi. Nie, my nie stoimy na takim stanowisku! Nie wyznajemy zasady: im gorzej, tem lepiej. Nie będziemy zwłoczili z reformami w oczekiwaniu przewrotu. Przeciwnie, chcemy iść już dziś jaknajdalej w kierunku reform, bo chcemy polepszenia bytu mas pracujących. Zresztą wszystko, co się zrobi dziś w tym kierunku, ułatwi tylko może przyszłą pracę reformatorską rządu socjalistycznego. Chcemy mieć do czynienia przy budowie ustroju socjalistycznego z ludem dojrzałym, a nie z ludem zrozpaczołym.

Opozycja nam mówi nie tylko o władzy, lecz i o dyktaturze. Dyktatura nie może być naszym celem, bo dyktatura to przeciwieństwo wolności, dyktatura to władza wyjątkowa, nieograniczona. A czyż celem akcji socjalistycznej mogą być prawa wyjątkowe, więzienie przeciwników, zakazywanie pism i t. p.? Środki represji mogą być nieuniknione, ale to tylko epizod rewolucji, nie może to być podstawą i zasadą władzy robotniczej. Bo nie rozumiemy i nie wyobrażamy sobie twórczości socjalistycznej bez wolności. Szablą i bagnem tem walczą się, ale szabla i bagnetem nie buduje się ustroju socjalistycznego.

Demokracja to nie tylko władza, lecz i wolność. Nie inaczej demokracja robotnicza. Powoływanie się na to, że burżuazja, szczególnie zaś podczas wojny, rządzi gwałtem, nie może być usprawiedliwieniem dla socjalizmu. Przemoc może być czasowym, koniecznym środkiem — nie może stać się systemem, nie będzie pierwiastkiem twórczym. Zejście z drogi demokracji odbić się musi nie tylko na burżuazji, ale i na proletariacie. Bolszewizm stwarza nową, „czerwoną“ biurokrację, rządy komisarckie, które są w sprzeczności z demokracją robotniczą. Bez świadomego udziału mas, bez ich uczestnictwa jaknajczynniejszego będzie tylko karykatura rządów robotniczych. Bolszewizm zmienia się w nowe wydanie starej teorii „absolutyzmu oświeceniowego“, który narzucał reformy zgóry, nie licząc się ze społeczeństwem, uznając społeczeństwo za niedojrzałe do stanowienia o sobie.

Otóż my nie chcemy, żeby socjalizm był takim „absolutyzmem oświeconym“, żeby zmienił się w rządy czerwonej biurokracji i czerwonej gwardji. Chcemy, aby oparł się na świadomym tworzeniu przez masę nowego życia społecznego. Wymaga to form demokratycznych. Dyktatura, o ile na niej oprzeć chcemy budownictwo socjalistyczne, wypycha charakter rządów robotniczych i gubi myśl socjalistyczną w odmęcie krwawych walk.

## Sprawa polityki zagranicznej w komisjach sejmowych.

Zjednoczone komisje: wojskowa i spraw zagranicznych przyjęły następujące rezolucje, zaproponowane przez subkomitet, jako wynik kompromisowy długich narad.

I. Rzeczpospolita Polska pragnie być czynnikiem międzynarodowego pokoju, opartego na prawie każdego narodu do niepodległości i określenia swego bytu państwowego.

Polska oświadcza się za związkiem narodów wolnych i równych, celem uniknięcia wojen i urzeczywistnienia trwałego pokoju między narodami. Rzeczpospolita dąży do zjednoczenia wszystkich ziem Polski i gwarantuje mniejszościom narodowym równoprawność oraz samorząd narodowy i kulturalny na terytoriach o narodowości mieszanej. Sejm stwierdza, że hasła, wypowiedziane i z wielkim męstwem ducha bronił przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, znajdują w kraju głęboki oddźwięk i uznanie.

W myśl tych zasad Rzeczpospolita dąży do takiego pokoju ze wszystkimi państwami i narodami, który zabezpieczy ważne interesy narodowe i ekonomiczne narodu polskiego.

**II. Sejm stwierdza:**

Państwa koalicji, przyznając Polsce w traktacie pokojowym ziemie b. zaboru pruskiego ze Śląskiem Górnym, uczyniły naogół zadość sprawiedliwości i nieprzedawnionemu prawom narodu polskiego do zjednoczenia. Jednakże wyłączenie z Polski jednego jej portu Gdańska i niektórych części powiatów niewątpliwie polskich, oraz pozbawienie kraju najkrótszej linii komunikacyjnej z Gdańskiem nie odpowiada zasadniczym ideom sprawiedliwego pokoju i zagraża ekonomicznemu rozwojowi Polski. Stojąc na straży żywotnych praw narodu, Sejm oczekuje z ufnością, że także powyższe uprawnione żądania Polski zostaną uwzględnione.

Na Śląsku Cieszyńskim Rzeczpospolita domaga się oddania Polsce całego terytorium etnograficznie polskiego t. j. ustalenia granicy czesko - polskiej tak, jak ją wyznaczono w dobrowolnej umowie tymczasowej z dnia 5 listopada 1918 r. z niezbędnymi jednak poprawkami w myśl prawa ludności do swobodnego określenia swej przynależności państwowej (cały powiat Frysztański oraz Gruszków powinny przyspaść Polsce). W tym celu należy przeprowadzić w granicznych gminach spornych głosowanie ludowe (plebisycet).

Obwód Czacki w komitacie Trenczyńskim, Spisz i Orawa winny powrócić do Polski.

III. Rzeczpospolita Polska dąży do uwolnienia ziem b. W. Ks. Litewskiego z pod obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swoich własnych i co do stosunku swego do Państwa

polskiego. Rzeczpospolita dąży do łączności z narodami b. W. Ks. Litewskiego na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawno państwowy tej łączności odpowiadać ma, prawu każdego narodu decydowania o swoim losie. Zasada zatem stanowienia o sobie narodów dotyczyć musi i tej części historycznej Litwy i Białorusi, która ma większość ludności polskiej i która dąży do zjednoczenia z Polską.

Sejm oświadcza, że Rzeczpospolita Polska nie zamierza wtelić do składu państwowego Polski ziem b. W. Ks. Litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciała ustawodawczego Polski.

IV. Sejm uznaje zasadę stanowienia o sobie narodów b. W. Ks. Litewskiego wypowiedzianą zarówno w sprawozdaniu komisji spraw zagranicznych, przyjętym przez Sejm jak i w odezwie Naczelnego Wodza, wydanej w Wilnie dnia 22-go kwietnia r. b., nie przesądzając sposobów wykonania tej zasady.

V. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie p. prezydenta ministrów i wyraża mu podziękowanie za gorliwe zabiegi około sprawy polskiej na Kongresie pokojowym w Paryżu.

VI. Sejm wzywa Rząd, by natychmiast poczynił kroki u państw koalicji, celem uchylenia zastrzeżeń kępujących swobodę rządu i naczelnego wodza polskiego w użyciu wojsk polskich, przybyłych z Francji, stosownie do potrzeb państwa.

W sprawie stosunku do Ukraińców i Galicji Wschodniej ani subkomitet ani komisje nie doszły do porozumienia. Przedłożono w tej sprawie trzy wnioski: posła Dąbskiego, Dąbrowskiego (N. Z. R.) i Perla — Daszyńskiego. Przytaczamy tu tę ostatnią rezolucję: „Stojąc na stanowisku wyzwolenia narodów dawniej przez carat ujarzmionych, wyrażamy sympatię dążeniom do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego.

Sejm wyraża gotowość do ustalenia sprawiedliwej między Polską a niepodległą Ukrainą granicy, będącej gwarancją sąsiedzkiej zgody i pokoju między obu narodami, oraz żywotnej potrzeby obrony obu narodów przed zaborczością sąsiadów.

Wojna z Ukraińcami została nam narzucona i ma z naszej strony na celu obronę ludności polskiej, okrutnie przez wojska ukraińskie traktowanej, oraz zabezpieczenie narodowych i państwowych interesów Polski“.

Sprawa polityki zagranicznej będzie zapewne dopiero we czwartek przedmiotem obrad sejmowych.

## Międzynarodówka socjalistyczna wobec traktatu pokojowego.

Komisja, wyłoniona przez zjazd berneński, badała d. 12 maja warunki pokoju i postanowiła wręczyć czterem najważniejszym delegatom memoriał obszerny o stanowisku międzynarodówki socjalistycznej wobec traktatu.

Jednocześnie Komisja ogłosiła deklarację i wzywała klasę robotniczą aby zwróciła na nią najbaczniejszą uwagę.

Deklaracja na wstępie przypomina zasady uchwalone w Bernie i Amsterdamie jako „jedynie zdolne ugratować pokój stały i sprawiedliwy“. Zasady są następujące:

1) Odbudowa. Zniszczenie Belgii, północnej Francji i innych krajów okupowanych, które nastąpiło po ogłoszeniu wojny przez państwa centralne, jakoteż akty dokonane na lądzie i na morzu, sprzeczne z umowami międzynarodowymi, powinny ulec odszkodowaniu i odbudowie.

2) Prawo narodów stanowienia o sobie. Dla ustalenia granic narodowych w Europie, dla utworzenia z narodów uciemnionych państw niepodległych, nie wolno puzenosić ludności z jednego państwa do drugiego bez zasięgnięcia formalnej opinii, będącej wyrazem woli zainteresowanej ludności.

3) Militarizm. Militarizm znosi się, a utworzony zostaje związek narodów, odzwierciedlający prądy demokratyczne, który zabez-



pieczy pokój i udzieli narodom opieki sprawiedliwej.

4) Kolonje. Wyzyk tubylców przez imperializm musi się skończyć, ludy mające swe państwa będą odpowiedzialne i kolonje podzielone zostaną pomiędzy wszystkie narody demokratyczne, bez wyjątku, jeśli są w stanie wziąć na siebie odpowiedzialność z tego tytułu wynikającą. Bogactwa ekonomiczne kolonii oddane będą na usługi wszystkim ludom bez różnicy.

Komisja zbadała pod kątem widzenia wymienionych zasad traktat pokojowy. Uznaje ona „wsylki poczynione w celu naprawy pewnych niesprawiedliwości, wynikłych skutkiem dawnych wojen i oswobodzenia niektórych narodów odawna ciemionych“. Wita utworzenie Związku narodów. Stwierdza, że jeńcy odesłani będą do ojczyzny z chwilą podpisania pokoju, przez co zniknie prawdziwe niewolnictwo, które byłoby rezultatem innego postanowienia. Lecz „gdy komisja jednocześnie rozpatruje przedłożone warunki we wszystkich ich skutkach, to przestraszona jest, znajdując w tekście tyle gróźb dla przyszłego pokoju świata“.

Komisja zwraca uwagę na punkty następujące:

1) Liga Narodów w swej formie ostatecznej zasługuje na wszystkie zarzuty, jakim poddano ją w Bernie i Amsterdamie.

Jestli Liga rządów i organów wykonawczych, a nie związek ludów i parlamentów.

Nie obowiązuje ona członków swych do zupełnego wyrzeczenia się posługiwania się wojną, przez uznanie jej sądów i postanowień.

Ukazuje się ona jeszcze jako instrument zwycięskiej koalicji, na czele której 5 państw zapewniło sobie pierwszeństwo, zamiast być instrumentem sprawiedliwości międzynarodowej, zapewniającej równość wszystkim narodom.

Chociaż Liga w tej postaci, jaką posiada obecnie, może być uważana jako pierwszy zarodek organizmu stałego ustroju pokojowego, odmowa, na jaką napotyka żądanie przyjęcia do jej składu Niemiec i Rosji winna możliwie szybko być naprawiona, ażeby Liga mogła skutecznie zapobiec wojnie.

2) Ograniczenie zbrojeń narzucone Niemcom jest warunkiem niezbędnym rozbrojenia powszechnego, uważanego przez Międzynarodówkę „jako jedyną nadzieję zabezpieczenia pokoju narodom, tembardziej niezbędnego wobec powstania wielkiej ilości nowych małych państw. Jednakże ograniczenie jedynie niemieckiego militarysty nie osłabia jeszcze militarysty europejskiego. Międzynarodówka przebiega żąda od sojuszników oświadczenia, że sami postanowią porzucić politykę militarysty i że natychmiast ograniczą swe zbrojenia na morzu jak i na lądzie.

Ponadto trzeba zwrócić uwagę, że ustanawianie granic z wojskowego punktu widzenia i przewaga motywów strategicznych w wielokrotnych postanowieniach traktatu pokojowego, doprowadzić mogą tylko do utrwalenia zbrojeń.

3) Określenie granic Polski, której Międzynarodówka winoszuje zmartwychwstania, gwałci prawo ludności do wyboru państwa, do którego pragnie należeć politycznie. Podział państwa niemieckiego na dwie części jest niebezpieczny i pozostanie źródłem zatargów i krzywdy.

(Może być mowa chyba o pogwałceniu prawa zabobów, którzy by chcieli panować nad większością polską. Ale takie pogwałcenie prawa zabobów konieczne jest nie tylko wobec imperializmu Wilhelmów i Hindenburgów, ale i hakatyizmu obecnego rządu niemieckiego.

kiego. B. Królestwo Polskie mogło oderwać się od Rosji, b. Galicja od Austrii. Jakaż zasada każe czynić wyjątek dla ziem b. zaboru pruskiego, których polskość jest niewątpliwą? Zresztą przy usposobieniu Niemców plebiscyt np. na Śląsku zmieniłby się w krwawą walkę, nie prowadząc bynajmniej do polubownego załatwienia sprawy. (Przyp. Red.).

4) Sprawiedliwym jest, że zniszczenie przez Niemców Belgii i północnej Francji pociąga za sobą odeszkodowanie dla poszkodowanych w postaci węgla. Ale warunki dotyczące zagłębia Saary ożywił się duchem amelski i wyzysku kapitalistycznego. Stworzenie francuskich interesów ekonomicznych w tym okręgu, założenie specjalnej władzy administracyjnej i zarządzenie plebiscytu po upływie 15 lat usprawiedliwiają podejrzenie, że pragnie się nie tylko węgla, lecz także terytorium, nie tylko odeszkodowania, lecz również rozczłonkowania.

5) Fakt rozporządzania kopalniami niemieckimi i odmowy Niemcom przystępu do Ligi narodów trzeba rozpatrywać jako najmniej więcej tylko zadośćuczynienie poczynione imperializmowi, zagarniającemu resztki po zwyciężonym.

6) Tak samo nie można pominąć milczącym brutalnym sposobu rozstrzygnięcia sprawy półwyspu Chantoung z jego wszystkimi środkami pomocniczymi i oddaniem 30—40 milionów Chińczyków pod władzę Japonii. Jestli otwarte przyznanie się do prawa zwycięzcy.

Błędy powyższe są ważne i stwierdzają całkowicie, że pokój ten nie jest naszym pokojem i że narody są jeszcze skazane na przypływanie się polityce zwycięzców, dzielących między siebie zdobycz, nie zastanawiając się nad nieuchronnymi konsekwencjami.

## Z Paryża.

(Korespondencja własna).

### Nowe niebezpieczeństwa.

Panuje tu przekonanie, że Niemcy ostatecznie traktat podpiszą, ale będą opierać się na wszelkiemi sposobami. Nie wyłączone są ustępstwa dla Niemców — oczywiście naszym kosztem. Mowa o Górnym Śląsku. Wogóle w naszej kolonii obecnie przeważa nastrój pesymistyczny. Sprawa Cieszyńskiego stoi źle, Galicji Wschodniej również. Nie jest niemożliwe, że Galicja Wschodnia zostanie oddana (tak jak Ruś węgierska) Czechom z mandatem Ligi Narodów!!!

### Mały fejleton.

#### Jak w Twórkach...

Za złodzieja uważa się człowieka, który kradnie, narażając się na kryminal — za uczciwego człowieka, złodzieja, który kradnie, nie narażając się, ponieważ chroni go prawo, policja, żandarmeria. — Jako przestępców „zagrożających całoci państwa“ uważa się poetów piszących wiersze, a proteguje się ludzi, którzy czynią jawne zamachy na Rzętą, wysyłając fałszowane depeche do Paryża. — Aresztuje się Aizigów, a puszcza wolno obywateli i gospodarzy, którzy Niemcom sprzedają żywność. — Pod wpływem opinii wyrzucą się wprawdzie narecznie z urzędów Rzęplitej takich Psarskich, którzy lud polski mordowali w imię „Jego Apostolskiej Cesarzkiej Mości“ — ale równocześnie daje się dymisje takim ludziom, jak tow. Kwapiński, którzy pół życia spędzili w katordze rosyjskiej za walkę z najeźdźcą. —

Pisze się w pismach, że Rusini mordują naszych jeńców i zakładników, że Rusini szkoda naszym interesom zagranicą, a kiedy znajdzie się tak szlachetny i znany w całej Polsce Rusin, zwolennik pokojowego załatwienia bratobójczej wojny, jak tow. Hankiewicz, — to się go denuncjuje, jak to zrobiła „Gazeta Warszawska“. — Zwoluje się „Sejmy nauczycielskie“ z całej Polski, a gdy nauczyciele poważną ważną uchwałę, mówi się: „Nie, moi panowie, teraz zbieramy profesorów uniwersytetu i postąpimy tak, jak oni uchwalą“. — W Paryżu plecie się o demokracji, zaś w kraju szerzy się propaganda antysemita, która wyrabia nam w świecie opinię barbarzyńców. — Mówi się o miłości dla ludu, a jednocześnie głodzi się go, okrada, maltretuje. — Głosuje się za wojnami, ale nie daje się na te wojny pieniędzy. —

Zwalcza się strajki kolejowe, usiłuje się zażegnać je, a równocześnie dokłada się wszelkich starań, ażeby strajk trwał jaknajdłużej (minister Eberhardt). — Uchwała się stemplowanie pieniędzy jako rzecz pożyteczną dla finansów państwa, a w dwa tygodnie potem znosi się tę uchwałę jako szkodliwą dla finansów państwa. — Oświatę uważa się za najważniejszą dzwignię kultury narodowej, ale nauczycielstwo skazuje się na głód i nędzę. — Ziemniaków nie dowozi się do miast, ponieważ niema wagonów, ale pomarańcze dowozi się do miast, ponieważ są wagony. — Zawiera się przymierza z koalicją, aby w dwa miesiące potem kiwać na nią palcem w bucie. — Robi się wszystko, ażeby Hallera uzależnić nie od Piłsudskiego, ale od Focha, poczem uchwała się gwałtowne rezolucje, domagające się samodzielnosci komendy polskiej. — Przez trzy miesiące pracuje się nad tem, ażeby Paderewskiego przeciwstawić Piłsudskiemu, poczem z namietnością warjatów politycznych, zaczyna się podkopywać powagę Paderewskiego. Prawi się o konieczności „silnej Polski“ — i wytwarza się separatyzmy dzielnicowe, oraz armię rozbija na kilka komend. — Żydów uważa się za wrogów, a równocześnie kupuje się głosy ich psolów, gdy idzie o wprowadzenie wsteczniaka na krzesło marszałka. — Podczas wyborów agituje się za reformą rolną, a w Sejmie zwalcza się tę reformę. — Przez trzy lata pracuje się nad zrobieniem aureoli dokoła postaci Wilsona, poczem rozpoczyna się przeciwko niemu skryta, głupia i do tego nieudatna kampanja.

Jeśli to wszystko nie świadczy o pomieszczeniu zmysłów — to Korfianty, Grabek i Demowski są dobrymi politykami.

Jeżeli to wszystko jest „fachowścią“ — to 1 + 1 = 14 miliardom pociągów.

Jeżeli to wszystko nazywa się uczciwością — to hr. Romikier i Bisping są najnieudatniejszymi ofiarami bezprawia.

Jeżeli to się nazywa miłością ojczyzny — w takim razie Kościuszkowski był zdrajcą.

Jeżeli to się nazywa chrześcijaństwem — w takim razie Dzyngis-chan był także chrześcijaninem.

Jeżeli byśmy to nazwali mądrością — w takim razie Sokrates, Napoleon, Leonardo da Vinci byli kretynami.

Zysław.

## Kronika sejmowa.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu nie mogło się odbyć, ponieważ Komisje wojskowa i zagraniczna nie zakończyły swoich prac. Następnego posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

swego ojca. Za krzywdy nasze i swoje lud niemiecki zapłaci im kiedyś!

— Panie Radny, niech się pan nie zapomina!.. — przerwał ze złością w języku niemieckim komisarz policji.

Otoczony kilku szpiclami, udałem się do biura policji polowej przy ul. Piotrkowskiej. Po drodze nasuwały mi się smutne refleksje. Myślałem o tych latach, które ze względu na stopień winy będę musiał odsiadywać w więzieniu. W wyobraźni stanął mi szereg widzianych dawniej nieszczęśliwców, którzy odbyli karę więzienną, białych, opuchłych, niezdolnych do pracy, o których wraz z radnym Wolczyńskim napróżno interpelowaliśmy w radzie miejskiej.

W odpowiedzi otrzymaliśmy wtedy od prezydenta policji Lochersa list pełen pogroźek i napomnień.

I ty się takim staniesz w jarmie pruskim, spokorniejesz jak inni, głód zabije w tobie myśl i bunt wolnego ducha, a postępowanie brutalnych dozorców wypłoszy z ciebie wszelką myśl oporu — brzmiało mi w uszach złowieszczo.

— Nigdy! — wyrzekłem z mocą — lepsza śmierć, niż niewola! i od tej chwili zacząłem gorączkowo myśleć o ucieczce.

W lokalu policji polowej odpowiadałem na zadawane pytania, dosyć lakonicznie, biorąc całą winę na siebie.

— Wspólników nie miał pan jakich? — zapytał w końcu urzędnik.

— Nie miałem — odrzekłem.

Po podpisaniu protokołu, w towarzystwie dwóch żołnierzy niemieckich polecono mi odprowadzić do więzienia wojskowego przy ul. Długiej. Jeden z towarzyszących mi żołnierzy, Ślązak, zapytał mnie po polsku:

— Za co oni idą do stróżniaka?

— Cnalcie, żeby Prusacy wynieśli się do „Vaterlandu“!

— Oho — rzekł z przekąsem — tego nie

## Poznań.

(Korespondencja własna).

### Wolność słowa w niepodległej Korfancji.

Rozwój idei socjalistycznej w Poznańskim napotykał do tej pory nieprzezwyciężone trudności. Intensywna obrona przeciw zaciekłym atakom hakaty na najsłabsze prawa naszego narodu wymagała skupienia wszystkich sił narodowych w jednym obozie. Dlatego klasa robotnicza zszeregowała się pierwotnie w polskich związkach zawodowych a następnie w narodowym związku robotniczym. Polska partja socjalistyczna utworzyła swoje związki zawodowe na tak krótki okres czasu przed wybuchem wojny, że nie zdołała wyrzucić swego wpływu na robotników w Poznańskim.

Ale z chwilą wyrzucenia przemocy niemieckiej z Poznańskiego nastąpiło zupełnie nowe położenie. Ruch rewolucyjny ogarnął cały świat, ogarnął i umysły w Polsce. Rewolucja światowa musi wycisnąć swoje piętno na Konstytucji polskiej, na ustroju Polski niepodległej; Polska musi przeprowadzić głęboko sięgające reformy społeczne i polityczne niemal w każdej dziedzinie życia społecznego. A powołanym szermierzem tych idei i wykonawcą tej pracy ustawodawczej jest robotnik polski, który z tego powodu znalazł się w ciężkiej walce z reakcyjną burżuazją polską, która się niczego z dziełom nauczyć nie chce i nie jest w stanie. W sojuszu z burżuazją pozostał jedynie robotnik polski w Poznaniu, skutkiem po części dawnego przyzwyczajenia, a po części skutkiem nieświadomości o sobie dotychczasowej sytuacji i roli jaką mu w tym nowym okresie walki klasowej przypada.

Przywódcy N. S. R. zawarli tedy, idąc za dawnym nacięciem i nie orientując się w zupełnie zmienionej sytuacji, kompromis wyborczy z endecją i klerykalami, z rzeczywistymi a zażadnymi obrońcami okopów kapitału i zacofaństwa. W ten sposób oddadzą większość sejmów w ręce reakcji polskiej i uniemożliwią przeprowadzenie jakichkolwiek reform sięgających dalej, poza filantropijno-pensjonarski program klerykalnej poznańskiej endecji. Nie zdając sobie sprawy z doniosłości tego kroku dla przyszłych losów polskiej klasy robotniczej i z niesłychanej jego szkodliwości dla całości państwa polskiego idzie dotąd obłąkany większość robotników polskich Poznańskiego za przywódcami N. S. R. Chcąc choć częściowo wykorzystać wolność zgromadzeń i słowa, jaką dają wybory, postanowiliśmy w szeregu wieców wywołać dyskusję dla otwarcia oczu robotarstwu poznańskiemu na to, że stali się narzędziem służącym ambitnym celom różnych wodzów N. S. R., którzy już podobno każą sobie za ten kompromis płacić posadami wiceburmistrzów miasta Poznania i pensją 40,000 marek rocznie. Tak przynajmniej głośno o tem cały Poznań mówi. Gdyby nawet ta pogłoska nie zupełnie się sprawdziła, w każdym razie wskazuje ona jak oceniałą wartość kompromisu endeko-enserowego ludzie, zdający sobie sprawę z tego, ile jest w obecnej chwili wart człowiek, który ciągnie większość klasy robotniczej poznańskiej na pasku reakcji.

Łatwo zrozumieć jaki popłoch w kołach klerykalno-enserowych wywołała wiadomość, że te pajęczą tkaninę kompromisów i misterne konspiracyjne zamierzenia oświecił nas towarzysze na publicznych wiecach. Że zamierzają wykazać klasie robotniczej do czego chcą jej nadużyć ich dotychczasowi przywódcy Leitgebry i Nowicy; jaki istotny interes w wyborach sejmowych posiada klasa robotnicza a jak

Aleksy Rzewski.

## UCIECZKA.

Brutalne i butne prusactwo, jakkolwiek nawskroś zmaterializowane, zdawało sobie jednak sprawę z wpływu ducha rewolucjonizującego i stworzyło w postaci licznych biur szpiegowskich, rozsiadanych po całym kraju, formalne fortece przeciwko nielegalnym odczynom i wydawnictwom. Nieraz przeglądając dokumenty, pozostawione przez prusaków, dziwiłem się, z jaką systematycznością i skrupulatnością kompletowali oni nielegalną literaturę i odczyty. Poważna część polskiej twórczości literackiej była na indeksie pruskim, a wydziały prasowe otrzymywały polecenie niszczenia niebezpiecznych wydawnictw nawi: i w księgarniach. Za pomocą surowej cenzury i gadzinowej prasy starano się wmówić w społeczeństwo, że niema innego ratunku dla Polski poza państwami centralnymi, że każde choćby najmniejsze usiłowanie wydobycia się z pruskich łap zmieni się dla śmiarków w ohydne więzienie lub śmierć głodową w obozie jeńców. Część społeczeństwa, tak zwani realisci aktywistyczni, zahypnotyzowani zwycięstwami i potęgą prusactwa dochozili do wniosku, że zdobycie dla narodu ustępstw można zyskać za cenę ugody i ścisłego sojuszu z Niemcami. Znana to była nam już dawniej śpiewka sfer ugodowych w zabozie rosyjskim. Ludzie ci, posługując się podobnymi argumentami, budować Polskę chcieli w sojuszu: „Z wielką i wspianiałomyślną Rosją“.

Czcieliście pięści i siły zapomnieli, że przed wytrwałą ofensywą zbiorowego ducha i woli gwałt się nie ostoi.

\*\*

Będąc członkiem okręgowego komitetu robotniczego od 1915 r. do 1917 r., wszystkie o-

dezwy i wydawnictwa P. P. S. nie tylko, że redagowałem, ale i sam je drukowałem. Wydawnictwa te wśród przynębionych nędzą i przemocy pruska mas robotniczych wzywały do oporu, budziły usypionych i zachęcały do walki przeciw najeźdźczej brutalności. Ażeby nikogo nie wstydzić, rozebrałem drukarnię „bostonkę“, przeniosłem w worku do konspiracyjnego mieszkania. W ślicznym pałacyku jednego z fabrykantów łódzkich przy ul. Nowo-Spacerowej, w mieszk. tow. Purla, który był tam portjerem, urządziliśmy idealną drukarnię konspiracyjną. Dwaj synowie tow. P., członkowie Okręgówki z zawodu stolarze, urządzili kaszę i odpowiednią szafkę. Na drukarni tej odbijaliśmy tylko odczyty.

„Łodzianina“ ze względu na format drukować musieliśmy w prywatnych drukarniach, co wobec olbrzymich kar, jakie groziły w razie wykrycia właścicielom, było od dłuższego czasu niemożliwe.

Pewnego ranka drukarz G. zgodził się wydrukować jubleuszowy numer (dwudziestopięciolecie P. P. S.) „Łodzianina“, dałem kilkadziesiąt rubli zadatku. Napisałem treść do całego numeru i oczekiwałem w niedzielę (dnia 2 grudnia 1917 r.) korekty.

Tymczasem o oznaczonej godzinie zwała się do mego mieszkania czereda szpicli z rękopisami „Łodzianina“, zapytując, czy to moja praca? Odpowiedziałem im spokojnie, że wobec surowej cenzury niemieckiej jest to jedyna droga do swobodnego wypowiadania myśli i przekonania.

— Aresztuj pana, proszę się ubierać i iść z nami — rzekł wyniośle jakiś drab pruski.

Zona i dzieci rzuciły się z płaczem do mnie, zawołując rozpaczliwie. Uspakajalem je jak mogłem, a do żony na odchodem powiedziałem ostentacyjnie:

— Pamiętaj, jak zginę w więzieniu, to synów wychowaj tak, aby pomścili śmierć



sprecznie z tym interesem działać zamierza, o ile pójdzie do wyborów pod wodzą N. S. R. Strach ich ogarnął. Jakto? Publicznie w biały dzień socjaliści nas zaatakują. Zaatakują nasz kompromis, przeciw któremu i tak bardziej uświadomieni robotnicy, uczciwi ludzie, burzyć się zaczynają? Niepodobna do tego dopuścić.

Plakaty zapowiedziały zgromadzenie w niedzielę o 12-ej w sali Seidla, o 6-tej wieczór w Sienale. Na plakatach była zapowiedź, że przemawiać będą posłowie do Sejmu: tow. Moraczewski i Żulawski. Trzeba zawczasu rozbijać cały Poznań i podszuć go przeciw socjalistom a więc przeciw tow. Moraczewskiemu. Pomocą do tego był szereg kłamstw, drukowany systematycznie w pismach poznańskich od dłuższego czasu o rządzie tow. Moraczewskiego.

W prasie poznańskiej wyrósł tow. Moraczewski na olbrzyma wszechwładnego. Skinie palcem a Gdańsk i Ukraina należy do Polski. Skinie palcem a Gdańsk należy do Niemiec a Ukraina do Rosji czy Czech. Na jedno jego słowo powstanie miljon wojska, lub nie powstanie. Pełne czy puste kasy państwowe, pełne czy puste spichlerze, rewolucyjny czy reakcyjny nastrój ludności, taniość czy drożyzna to wszystko było w rękach tow. Moraczewskiego, a ten diabeł w ludzkim ciele wolę swą wytężył w tym kierunku, żeby Polsce szkodzić. Moraczewski zamordował swoją matkę, pokrajał, posolił, ugolił i zjadł. O mój Boże! i taki zbrodniarz chce przemawiać na wiecu — pętały dęby dębom, bukom buki, kumoszki kumoszkom, jednym słowem prasa poznańska swoim czytelnikom.

Pisemko najciemniejszych klerykałów „Postęp” nawoływał wprost do bicia czy zabicia tow. Moraczewskiego w numerze 114 z dnia 18 maja, jako „warchola”, „zaprzaniec”, „zdrajcę”, „zbrodniarza”, „sprzedawczyka”, „lajdaka”.

Tak bowiem brzmiały epitety, jakimi organ duchowieństwa poznańskiego obyspał tow. Moraczewskiego w jednym tylko artykule. Dlaczego? Dlatego, że tow. Moraczewski jest socjalistą polskim i jako taki miał odwagę kandydować w Poznaniu. Oprócz prasy zmobilizowano ustną agitację cały Poznań. Kto żył, śpiewał do sali Seidla, w której miał się odbyć pierwszy wiec. Ruszyły szeregi zmobilizowane w kościołach, zaopatrzone w gwizdki i inne instrumenty. W kościołach święcono laski i parasole dla ubicia zniecierpliwionych i zniechęconych socjalistów. Jednych wioła ciekawość posłyszania socjalistów, innych zobaczenie widowiska operowała kijami tow. Moraczewskiego i tow. Arciszewskiego, którzy do Poznania przybyli.

Na wiec zebrało się pięć tysięcy osób i przy rozpoczęciu zebrania podniósł się na sali z mnóstwa gardzieli piekielny krzyk i gwizd niedopuszczający do głosu naszych towarzyszy. Prym wiedeł Leitgeber, jakiś narwaniec Budyński, redaktorzy „Orędownika”, „Kurjera Poznańskiego”, „Postępu”. Wiedząc, że to strach kieruje tą całą awanturą, strach przed usłyszeniem prawdy, strach przed możliwością przekonaniami zebranych przez naszych mówców, wiedząc doskonale, że takie pogwałcenie wolności słowa przed wyborami wywoła tylko niesmak w obozie arawierów, a oburzenie wszystkich uczciwych ludzi, towarzysze nasi z pewną pogardą i lekceważeniem patrzyli na zaperzonych, otumanionych, wrzeszczących, groźących laskami, parasolami, gwizdających o co tchu w płucach na świątawkach i co pewien czas śpiewających: „Boże coś Polskę”. Przypominały się pierwotny ruch socjalistyczny w Galicji, gdzie księża wyzywali wieśniaków najpierw do odmówienia litanji a potem do

lub też zgodzić się na powolne konanie w więzieniu pruskim. Z tyłu zbliżał się tramwaj idący w stronę Nowego Rynku. Wagon zrównał się z nami, zacisnąłem silnie pięść i grzmotnąłem potężnym boksem Prusaka między oczy. Cios był skuteczny, bo Prusak cofnął się, wypuszczając karabin z ręki, runął jak długi na ziemię...

Błyskawicznie chwyciłem się antaby dodatku tramwajowego i skończyłem do wagonu. Wszystko to stało się tak szybko, że Ślask nie zorientował się i podniósł grzmotnął się z ziemi Prusaka. Jednakże po chwili Ślask puścił się w pogoń za wagonem. Ja przebiegłem przez całą długość dodatku i, wyjąwszy z lewej strony wagonu drzwiczki, wyskoczyłem w biegu.

Byłem wolny!... Czulem, że we mnie wstępuje jakaś moc nadludzka, która zdruzgotuje wszystkie, stojące mi na drodze do wolności, przeszkody.

„Wolny!” — powtarzałem w oszołomieniu sam do siebie z radością — za mną męka samotnych miesięcy, głód i nienawistni Prusacy.

— Wolny! — szumił mi wiatr, a serce waliło jak młotem, ślubowałem sobie w duszy, że mnie żywego Prusacy już nie dostaną, że w razie aresztowania drogo oddam swe życie.

Udałem się do tow. Kiermasa na Widzew, a stamtąd po dwóch tygodniach, pomimo licznej siery niemieckich szpiegów, poszukujących mnie niezmordowanie, przeprawiłem się szczęśliwie do okupacji austriackiej, gdzie rozpocząłem pod przybranym nazwiskiem znów do samo, co w Łodzi: walkę z przemocą i skupianie sił żywotnych do ostatecznej walki z najezdcami.

bicia socjalistów. Po dwu godzinach hałasów zjawił się prezydent policji p. Rzepecki (który jest zarazem komisarzem wyborczym) i rozwiązał zgromadzenie.

Wobec tej awantury inscenizowanej szczegółowo przez klerykałów i N. S. R. nie odbyli już nasi towarzysze drugiego wiecu wieczorem na Sienale, na który zjawiło się prawie 10,000 uczestników z wyraznym hasłem zabicia tow. Moraczewskiego.

Natomiast odbyło się zebranie członków P. P. S., na którym stawiko się przeszło 200 towarzyszy i towarzyszek i na którym towarzysze Moraczewski i Arciszewski wygłosili referaty i oświecili przyczyny wściekłości reakcji. W poniedziałek wygłosił tow. Moraczewski półtoragodzinną mowę kandydacką w przepelnionej sali Seidla, w tej samej, w której go poprzedniego dnia nie dopuszczono do głosu. Przemówienie tow. Moraczewskiego podamy w najbliższych numerach. A przecież idea socjalistyczna znajduje drogę do Poznania. Krzykiem nie pokona nikt wielkich idei.

## Chłaśnięcia.

Pod skrzydła Korfantej!..

„Bzdyczył mi kiedyś luendek z pod Mławy: „Przynasza, że ta pretensja dość jest duża, „Jaką zgłosiła polska Republika, „By się przyłączył Poznań do Warszawy!..

„Tutaj jedyny sposób się wylania, „Że to Warszawa paść do nóg Poznania „Winna, by przyjął ją na lokatora, „Pomimo że jest na „bolszewizm” chorą!..

„Piłsudskim zostać powinien Korfantej!.. „Aż podskoczyłby w górę aljanty „Od podobnego spraw naszych obrotu!.. „Lecz ps!.. Milczenie podobne jest złotu!..”

Po chwili dodał: „Gdy tych choler, frańków, „Już się pozbędziem, dostaniemy ziemniaków „Od przebieganej, poznańskiej macierzy!.. „Moo ich, guiących, tam w piwnicach leży!..

„Tymczasem Poznań niech trzyma się lepiej, „Ach, jaknajdalej od naszej Sowdepji, „Żeby zachować, śród Bazaru fasad, „Swą czystość Bogo-ojczyźnianych zasad!..”

Ten cały bzdela „Polski gospodarza!..” (Curiosum!), dają tu bez komentarza, „Gdyż chyba dosyć mówi on za siebie, „Jakby nam było w Korfantach kolebie!..

Wacław Wolski.

\*) Tak lubili nazywać się dawniej endecy, zwłaszcza w okresie wyborów do drugiej Dumi.

## Stosunki w warsztatach wojskowych w Cytadeli.

Od pracowników, zatrudnionych w różnych wydziałach Cytadeli, otrzymujemy garść faktów, rzucających poure światło na panujące tam stosunki.

Oto w magazynie mundurowym Nr. 49 Cytadeli magazynierem niejakiego p. Adolfa Zygmunta, podporucznika. Dla owego pana każdy robotnik jest z góry już typem przestępcy kryminalnego. Stosownie do tego też jest przez pana podporucznika traktowany. Brutalne, nienadające się nawet do przytoczenia w druku, wymysły, ba — nawet groźenie rewolwerem są na porządku dziennym w stosunkach „pana komendanta” z jego cywilnymi podwładnymi. Robotnicy i robotnice przy wyjściu podlegają brutalnej rewizji osobistej, która w szczególności kobietom nie szczędzi najbardziej poniżających moralnych upokorzeń. Młodzie rekrutów rewizję owe traktują bezkarnie jako pewnego rodzaju sport czy też rozrywkę w swym monotonnym życiu, przyczem specjalni ich względami w czasie rewizji cieszą się młode przystojne robotnice, których wdzięki ulegają wówczas głośnie mu oszcawianiu. Bo czyż może być inny stosunek żołnierzy do cywilnych pracowników, skoro najlepszym dla nich pod tym względem przykładem jest sam p. podporucznik Adolf Zygmunta, który w raporcie, złożonym do zarządu Centralnego magazynów nazywa wprost wszystkich zatrudnionych w warsztatach na Cytadeli złodziejami i bandytami?

Jednocześnie zaś ów pan podporucznik swych podwładnych traktuje gorzej niż niewolników i niewolnice. Zatrudnione w magazynie kobiety zmusza brutalnie do nierządu. Opornym, które nie zgadzają się stać narzędziem nasycenia huci pana komendanta, dokucza, grozi nawet wprost wydalaniem z pracy.

Fakty powyższe stwierdzone być mogą pod przysięgą przez 3 robotnice, na których ciężar ów pan podporucznik niedawno nastawał.

Oto obraz, niedokładny jeszcze zapewne, „patriarchalnych” stosunków, panujących w Cytadeli. Na stosunki owe pracownicy wnoszą nie po raz pierwszy zresztą skargę. Zwracali się po raz pierwszy do zarządu magazynów, bez najmniejszego jednak rezultatu. Nic dziwnego! Na czele bowiem zarządu stoi pono jakiś krewniak owego podporucznika, nie też dziwnego, iż na wszystkie skargi pod pozorem jakoby „braku czasu” (!) nie raczył nawet dać jasnej odpowiedzi. Wówczas delegacja robotników zwróciła się bezpośrednio do ministerjum spraw wojskowych. Jednakże dopiero po wtórna delegacja do ministerjum odniosła ten skutek, iż pan podporucznik w sobotę już nie był obecny na swym „stanowisku”.

Ale chodzi tu dziś nie tylko o tego czy in-

nego komendanta. W instytucji wojskowej, rozumiany to dobrze, również i pracownicy cywilni podlegają muszą surowszemu regulaminowi. Ale tembardziej też domagać się musimy, ażeby władze zwierzchnie baczej wglądały w działalność poszczególnych „komendantów od magazynów” takich np. jak ów pan podporucznik Zygmunta, którym się zdaje, iż są samowładnymi satrapami. Żądamy też od ministerjum spraw wojskowych surowego i bezwzględnie śledztwa, które wykaże, być może, iż nie jeden tylko pan podporucznik przykładał rękę do stworzenia owych zabagnionych stosunków w Cytadeli. Domagać się musimy też

## Sprawa strajku kolejowego.

Wobec tego, że pracownicy, którzy chcieli wrócić do pracy, zostali drzwi warsztatów zamknięte, Zarząd Zw. kolejowego wydał następującą odezwę:

Koledzy!

W odezwie z dnia 17 b. m. zawiadomiliśmy Was o działalności poczynionej przez zarząd Związku u rządu i Sejmu, w sprawie zarządzeń władz skierowanych przeciwko kolejarzom.

Postawiliśmy między innymi postulatami żądanie natychmiastowego otwarcia warsztatów, wezwaliśmy pracowników w myśl zaopiniowania na zjeździe głównego zarządu Związku uchwały do powrotu do pracy. Tymczasem pracownicy zgłaszający się do pracy w dniu 19 b. m. zostali warsztaty wskutek całkiem niezrozumiałego zarządzenia administracji zamknięte. Stwierdzamy zatem, że gdy Związek opowiedział się przeciw strajkowi, gdy posłuszni wezwaniu Związku kolejarze zgłaszają się do pracy, administracja kolejowa zarządzeniem swym pracę tę uniemożliwia, — że w ten sposób sama bezrobocie podtrzymuje. Cała zatem odpowiedzialność za dalsze następstwa spada na administrację, której zarządzenie idzie w tym wypadku na rękę elementom dążącym do wywołania zamieszania.

Związek jednak nie ustanie w zabiegach, ażeby wszelkie represje, jak zamknięcie warsztatów, nieuzasadnione aresztowanie pracowników, wydalanie ze służby i t. p. bezwarunkowo jaknajrychlej zostało cofnięte.

Zarząd Związku.

Dnia 19-go maja 1919 r.

Dopiero po posiedzeniu Rady ministrów, p. Eberhardt o godz. 11-ej w nocy rozesłał następującą depeszę:

„Kolejarze! Wszystkim którzy się przyczynili do utrzymania ruchu w węzle warszawskim i na linii w dniu 16-go maja a zwłaszcza maszynistom wyrażam uznanie. Rząd nie pragnie represji, ma na celu tylko potrzeby Państwa i dobro pracowników, które w jednolitej mierze wymagają prawidłowego biegu kolei. Warsztaty w Warszawie będą 20-go maja otwarte. Nowy regulamin warsztatowy już ogłoszony, obowiązuje wszystkich. Za wsta-

przykładnego ukarania winnych, ponieważ w młodej armii polskiej, jeśli nie ma ona ulec od wnętrza rozkładowi i gnicia, które zawsze niemal idą od tyłów, podobnie haniebne nadużycia nie mogą być tolerowane. A co najważniejsze, ulec muszą uzdrowieniu owe stosunki, panujące w Cytadeli. Robotnicy i robotnice muszą być traktowani jako ludzie, posiadający godność osobistą, której nikomu, nawet dygnitarzom odzianym w mundur oficerski, gwałcić nie wolno! O tem pamiętać muszą zarządzający wszystkimi zakładami, w szczególności zaś ci, którzy stoją na czele instytucji państwowych.

wieniem się prezydenta ministrów I. Paderewskiego wstrzymuje dochodzenie karne przeciwko tym, którzy 16 maja porzucili swoje posterunki. Spodziewam się że wypadki opuszczenia posterunku już się nie powtórzą. Pamiętajmy, że w warunkach obecnych każde zatrzymanie ruchu to głód dla żołnierza i robotnika, a wygrana dla komunistów.

Eberhardt.

Zdrowy rozsądek odniósł tedy pewne zwycięstwo nad szaleem biurokratycznym. Ale — co to za „nowy regulamin warsztatowy”, którego nikomu nie pokazywano, o którym nikt z robotników nie wie, a który „obowiązuje wszystkich”? Panowie dygnitarze kolejowi! Fak się dziś nie układa regulaminów warsztatowych, jeżeli się chce unikać załóg z robotnikami. Jest to przemysłowy despotyzm, który musi ustąpić miejsca konstytucji w warsztatach, to znaczy udziałowi robotników w układaniu regulaminów i t. p. dotyczących ich spraw.

Jak silne są zachcianki despotyczne różnych dygnitarzy kolejowych, jak bezmyślnie ich postępowanie, o tem świadczy depesza p. Jakubowskiego z 19-go b. m.

„Zwołany depeszą Zarządu Związku z dnia 15 maja zjazd pełnomocników kooperatyw kolejowych w obecnych warunkach nie może się odbyć w oznaczonym terminie, wobec czego uropłom na 25 maja delegatom nie należy udzielać. Nowy termin zjazdu w razie potrzeby będzie wskazany przez Zarząd Związku po uzgodnieniu z Dyrekcją.

Jakubowski.”

P. Jakubowski tedy uzurpuje sobie prawo wtrącania się do kooperatyw kolejowych i prawem kaduka odwołuje zjazd tych kooperatyw. Pisze, że „nowy termin będzie wskazany w razie potrzeby przez Zarząd Związku po uzgodnieniu z Dyrekcją”, ale Zarząd Związku, jak się dowiadujemy, nie upoważnił tego pana do odwoływania Zjazdu.

Ej, panowie, nie bawcie się w kacyków, bo nasze demokratyczne czasy niezbyt są przyjazne dla pogrobowców carskich i kajzer-  
skich porządków!

## Art. 20.

Bank Polski jest kasą centralną wszystkich urzędów państwowych. Bank zarządza rachunkiem Skarbu bezpłatnie. Wszelkie wypłaty Skarbu Bank zalicza w granicach rozporządzalnej gotówki na rachunku Skarbu Państwa bez żadnej prowizji. Na zlecenie Skarbu Bank inkasuje bezpłatnie należności skarbowe we wszystkich miejscowościach, gdzie posiada własne oddziały.

Bank Polski przyjmuje na przechowanie lub oprocentowanie fundusze małoletnich, emerytalne, sądowe, szkolne, stypendialne i kościelne, oraz wszelkie fundusze, znajdujące się pod opieką Państwa.

## Art. 21.

Bank Polski może udzielać skarbowi Państwa pożyczek do sumy trzech miliardów złotych w zamian za przekazane mu krótkoterminowe najdłuższe sześciomiesięczne zobowiązania skarbowe.

Za pożyczki udzielane Skarbowi Bank nie pobiera ani procentu, ani prowizji.

## Art. 22.

Bank Polski może na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych udzielać miastom i związkom komunalnym na zabezpieczenie prawnie wypuszczonych obligacji komunalnych, pożyczek z terminem nie dłuższym nad sześć miesięcy od ogólnej sumy stu milionów złotych. Za pożyczki te Bank pobiera procent podług stopy, nie wyższej nad pięć procent.

## List otwarty do p.ów reprezentantów Tow. Kred. m. Warszawy.

Władze Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy odmówiły Rządowi polskiemu — w osobie ministerjum pracy i opieki społecznej, piastującego z urzędu posłannictwa ochrony pracy — prawa do rozstrzygnięcia zatargu między dyrekcją Tow. a jego pracownikami, wskazując natomiast za pośrednictwem dyr. Libickiego (Nr. 112 „Przeglądu Wieczornego” z dnia 17 b. m.), jako najwyższą swą władzę 210 reprezentantów instytucji.

Wobec powyższego i ze względu na czystość swej sprawy ogół urzędników T. K. M. zwraca się o pośrednictwo do P. P. Reprezentantów, żądając tylko najstaranniejszego zbadania istoty zatargu.

Dla porozumienia się z P. P. Reprezentantami ogólnie zebranie urzędników T. K. M. upoważniło tych samych kolegów co i na konferencji do ministerjum pracy, mianowicie W. Biernackiego, S. Platera i K. Woyniłowicza.

## Statut Banku Polskiego.

Z ważniejszych punktów statutu Banku Polskiego, którego projekt zostanie wniesiony do Sejmu, przytaczamy następujące:

### Art. 8.

Bank Polski pozostaje pod zwierzchnictwem Prezydenta Ministrów.

### Art. 4.

Bank Polski posiada wyłączny przywilej wypuszczania biletów bankowych.

Bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Państwa.

### Art. 5.

Bank Polski wolny jest od wszelkich państwowych podatków bezpośrednich, natomiast wszelkie opłaty stemplowe oraz podatki od procentów pobiera od swych klientów tak samo jak inne banki. Tylko instytucje państwowe w stosunkach z Bankiem Polskim wolne są od opłat stemplowych.

Bank Polski korzysta bezpłatnie z usług poczty, telegrafu i telefonów państwowych, lecz tylko w stosunku z własnymi oddziałami i odwrotnie, a także w stosunku ze wszystkimi urzędami państwowymi i komunalnymi.

### Art. 7.

Kapitał zakładowy Banku Polskiego oznacza się na sto milionów złotych.

Na poczet sumy powyższej Skarb przekazuje:

- 1) ofiary złożone na Skarb Narodowy,
- 2) nieruchomości pozostałe w granicach Polski po rosyjskim Banku Państwa,
- 3) pozostałość bilansowa po likwidacji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

W celu uzupełnienia kapitału zakładowego do sumy stu milionów złotych przeznacza się corocznie z czystych zysków Banku pięćdziesiąt procent (art. 32).

Na kapitał zakładowy Banku Polskiego zostaną również przekazane nieruchomości pozostałe w Polsce po Banku Austriacko-Węgierskim i niemieckim Banku Rzeszy, po zakończeniu obrachunku z temi bankami.

### Art. 18.

Bank Polski wypuszcza bilety bankowe w odinkach po dziesięć, dwadzieścia, pięćdziesiąt, sto, pięćset, tysiąc i pięć tysięcy złotych.

### Art. 19.

Bilety Banku Polskiego zabezpieczone są wszystkimi jego aktywami i winny mieć pokrycie w kruszcach szlachetnych, wekslach krajowych i zagranicznych, w pieniądzach i należnościach z papierów, w pożyczkach udzielonych na zastaw papierów i towarów oraz w przedmiotach na Skarbu Państwa.



## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 20 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dn. 20 b. m.:

**Front galicyjski:** Akcja wojsk naszych na południe od Dniestru rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie. Zajęliśmy Stryj. Przy zdobyciu Drohobycza wzięto kilkuset jeńców, zdobyto ogromny materiał kolejowy i wojenny jeszcze dotychczas nie przeliczony. Na północ-wschód od Lwowa oddziały nasze zdobyły Kamionkę Strumiłową. Nieprzyjacieli poniosł tutaj bardzo ciężkie straty: wzięliśmy 500 jeńców, 1 działo, 5 kulomiotów, szpitale i do 300 wozów kolejowych. Armia ukraińska, która już oddawna nosiła w sobie zarodek bolszewizmu, rozkłada się i bolszewiczeje zupełnie. Żołnierze ukraińscy mordują swych oficerów i ludność. Wojska nasze śpieszą naprzód w celu zagrozenia drogi oddziałom rządów ukraińsko- sowieckich, które miejscami już granicę galicyjską przekroczyły. Ludność miejscowa jak polska tak i ruska wita wojska nasze entuzjastycznie.

**Front wołyński:** Bez zmiany.

**Front litewsko-białoruski:** Na południe od Pińska po dwudniowych krwawych walkach oddziały nasze doszły do linii Styru i do linii Prypeci, aż do ujścia Jasiółki.

Oddziały nasze kawalerji zajęły Ostrów i Pogorzel, Wulwice i Lemieszewice. Nieprzyjacieli cofnął się w popłochu; wzięto kilkudziesięciu jeńców, zdobyto większą ilość broni ręcznej, tabor i kancelarie bolszewickiego pułku strzeleckiego. Na reszcie frontu bez zmiany.

W z. Szefa Sztabu Generalnego  
Haller, pułkownik.

### Wojna polsko-niemiecka.

Poznań, 20 maja.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowódcy z dnia 20 maja:

**Front północny:** Na odcinku Łujawskim ogień artylerji niemieckiej na Dobrosz, oraz silna strzelanina. Ataku piechoty nie było. Radwonki nieprzyjacieli obrzucił minami. Pod Mieczkowem i Walkowicami utarczki patroli.

**Front zachodni:** Na całym froncie zwykły ogień karabinowy.

**Front południowy:** Na odcinku rawickim pod Jeziorami odparto półkompanję nieprzyjacielską. Na innych odcinkach zwykła strzelanina. Na odcinku Rawickim zauważono żołnierzy niemieckich ubranych w rogatywki polskie z orzełkami.

Szef Sztabu Generalnego  
Wroczyński,  
generał podporucznik.

### Front ukraiński.

Kraków, 20 maja.

(P. A. T.). Dzienniki z żywym zadowoleniem witają postępy wojsk polskich we Wschodniej Galicji i dają wyraz radości z powodu oswobodzenia ciemnego przez Ukraińców kraju i ludności oraz składają wyrazy szczerzej wdzięczności tak dowódcztwu, jak i polskiemu żołnierzowi za te świetne sukcesy.

Przemysł, 20 maja.

(P. A. T.). „Ziemia Przemyska” donosi: Ostatnie wiadomości nadeszły do Przemysła potwierdzają zajęcie Chodorowa, Stryja i Złoczowa. Kawalerja polska zbliża się do Tarnopola i Stanisławowa. W Samborze ujęto pułkownika Krauzego, znanego nieprzyjaciela Polaków, który należał do naczelnej komendy Ukraińców. Ujęto także pewnego kapitana armji niemieckiej (nazwiska jego wiadomość nie wymienia), który w ostatnich jeszcze dniach sprzedawał Ukraińcom za milion koron amunicji i innych artykułów zapotrzebowania wojennego. Kapitań tego odstawiono już do Przemysła. Ponieważ wojska polskie weszły do Chyrowa, Drohobycza i Borysławia z dwóch stron, to jest od zachodu i wschodu, ujęto wszystkich oficerów ukraińskich, którzy znajdowali się w tych miejscowościach. Wielu z nich wyraziło radość z powodu dostania się do niewoli polskiej.

Lwów, 20 maja.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska” donosi ze źródła urzędowego: Akcja nasza na frontach postępuje bardzo pomyślnie. Nasze wojska, pracując szybko naprzód, odnoszą sukcesy za sukcesem.

Kraków, 20 maja.

(P. A. T.). „Dziennik Polski” donosi ze Lwowa, że wojsko polskie, które wkroczyło do Żółkwi, zastało miasto prawie wymarłe. Na ulicach wszędzie widać było trupy. Ukraińcy przed opuszczeniem miasta mordowali rodziny polskie, a szczególnie młodych chłopców, a wielu z nich uprowadzili z sobą.

Lwów, 20 maja.

(P. A. T.). „Gazeta Lwowska” dowiaduje się od osoby przybyłej dziś z Żółkwi o groźną przejmującą fakcję: W lesie Grybówkowskim wojska ukraińskie, które się cofały wymordowały w sposób bestialski 67 osób, które swego czasu wzięli Ukraińcy jako zakładników. W liczbie tej znajdują się kobiety i dziewczęta, starcy, a także i dzieci.

### Sądy doraźne w Galicji.

Kraków, 20 maja.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą: Minister spraw wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 14 b. m. zniósł dwa rozporządzenia: jedno

Polskiej Komisji Likwidacyjnej z dnia 27-go listopada, drugie Tymczasowego Komitetu Rządzącego we Lwowie z dnia 21 grudnia, które to rozporządzenia zaprowadzały na całym obszarze Galicji sądy doraźne za zbrodnie, morderstwa, rabunki, podpalania oraz za zbrodnie gwałtu publicznego, popełnione przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Celem ujednolajnienia stanu rzeczy wydał minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości rozporządzenie, na podstawie § 430 u. p. k., wprowadzające w okręgach sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie sądy doraźne za zbrodnie morderstwa, rabunki, podpalania i za zbrodnie przewidziane w § 35 u. p. k. powszechnej ustawy karnej, za zbrodnie gwałtu publicznego, popełnione przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności.

### Sprawa cieszyńska.

Cieszyn, 20 maja.

(P. A. T.). Członek komisji mieszanej polsko - czeskiej, przy komisji międzysojuszniczej w Cieszynie, adw. dr. Matousz z Morawskiej Ostrawy, oświadczył się w rozmowie ze sprawozdawcą „Lidowych Nowin” przeciw projektowi zneutralizowania pasa między obecną linią demarkacyjną, a linią z 5-go listopada u. r. Dr. Matousz oświadcza się za zatrzymaniem dotychczasowego stanu, t. j. by na zachód od linii demarkacyjnej administracja tymczasowa spoczywała w rękach czeskich, na wschód od tej linii w rękach polskich. Zdaniem dr. Matousza, przewidywanie nie może trwać długo i koniecznym jest, by kwestja cieszyńska została załatwiona jaknajprędzej i to w interesie obydwu interesowanych państw.

### Produkcja węgla.

Cieszyn, 20 maja.

(P. A. T.). Depesza biura propagandy śląskiej: Produkcja węgla w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim dała w kwietniu przeszło pół miliona centnarów więcej niż w marcu. Koksu wytworzono przeszło półtora miliona centnarów metrycznych.

### Napady niemieckie.

Płock, 20 maja.

(P. A. T.). Korespondent „Kurjera Płockiego” donosi z Aleksandrowa Pogranicznego, że Niemcy w okolicach Aleksandrowa pogr. urządzili napad zbrojny. Kilku strażników pogranicznych Niemcy uprowadzili do niewoli.

### Bolszewizm w Czechach.

Cieszyn, 20 maja.

(P. A. T.). Według „Venkova” soc. demokraci i soc. narodowi dają usilnie do wywołania strajku rolnego w Czechach. „Venkov” występuje ostro przeciw bolszewickim agitatorom na wsi i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo dla republiki czeskiej na wypadek strajku przeszło 2 milionów robotników rolnych.

### Czy podpiszą?

Wersal, 18 maja.

(P. A. T.). (Havas). Delegacja niemiecka jak się zdaje podzieliła się na dwa obozy: Jeden jest za odmową, a drugi za podpisaniem traktatu w formie obecnej. Jeden z delegatów niemieckich wróciwszy z Berlina powiedział: Podpiszemy mimo wszystko, bo by nas rozsiekano, gdybyśmy wrócili do Berlina bez podpisu.

Berlin, 20 maja.

(P. A. T.). Korespondent „Daily Chronicle” donosi swemu piśmu o rozpaczyliwym nastroju w Niemczech. Powszechnie mówią o dymisji Brockdorffa-Rantzaua, gdyby miał on podpisać warunki pokojowe. Przypuszczają, że cały wogóle rząd niemiecki pada się do dymisji, wskutek czego wytworzy się nader krytyczna sytuacja. Naród nie zniósłby już więcej rządu socjalistycznego, a gdyby jednak miano pójść jeszcze więcej na lewo, to w Niemczech zapanuje jeszcze większy chaos, niż dotychczas.

Paryż, 20 maja.

(P. A. T.). Radiotel. st. pozn. Hr. Brockdorff-Rantzau, któremu towarzyszył dyrektor Reichsbanku, Wassermann, oraz członkowie misji, powrócił wczoraj ze Spaa do Paryża.

Berlin, 20 maja.

(P. A. T.). Z Wersalu donoszą do dzienników, że Niemcy przygotowują dalsze noty, dotyczące poszczególnych punktów traktatu pokojowego. Ostatnio przedłożono notę w sprawie alzacko-lotyńskiej, oraz w kwestjach wschodnich. Oprócz tego jest w przygotowaniu notę w sprawie przemysłu węglowego i metalurgicznego oraz dostawy kruszców.

Genewa, 20 maja.

(P. A. T.). Dzienniki donoszą, że hr. Brockdorff-Rantzau nie podpisał traktatu, już choćby z powodu klauzuli, dotyczącej Wilhelma II, z którym osobiście jest zaprzyjaźniony. Hr. Brockdorff-Rantzau zamierza kwestjonować poszczególne punkty traktatu, gdy jednak przyjdzie do podpisania, to podpisu swego odmówi.

Berlin, 20 maja.

(P. A. T.). Według pism francuskich, które podają dokładny tekst mowy Scheidemann, odnosi się wrażenie, że na politykach francuskich mowa ta sprawiła małe wrażenie. Z poszczególnych głosów można sądzić, że państwa ententy nie pozwolą wpłynąć na swą politykę, ani lamentami niemieckimi, ani

pruskiemi groźbami. „L'homme libre” pisze: Jeżeli Scheidemann odzgałuje się od okrucieństw polityki gwałtów militarysty, to czyni to dlatego, ażeby zapobiedz zrujnowaniu wszystkich sił niemieckich do naprawienia szkód, jakie Niemcy wyrządzili światu. Smutna to jest komedia.

### Protesty Niemców.

Berlin, 20 maja.

(P. A. T.). Radiotel. st. pozn. Ubiegłej niedzieli Berlin stał pod znakiem licznych manifestacji protestujących, w których uczestniczyły najróżnorodniejsze organizacje i związki gospodarcze. Na placu Wilhelma zgromadziły się stowarzyszenia austriacko-niemieckie. W imieniu rządu austriackiego oświadczył znany aktor Thiemig, że Austria niemiecka nie może istnieć bez Niemiec. Poseł Austrii Hartmann rzekł, że może tylko rozbrzmiewać jedno jeszcze hasło bojowe „za wielkie Niemcy i za naród niemiecki”. Nie chcemy narzucać innym narodowościom gwałtu, ale pragniemy być panami we własnym kraju. Naród niemiecki nie pozwoli na to, by go przymuszono do podpisania układu, który po wieczne czasy oddziela Austrię od Niemiec. Zebrani na placu Austriacy powzięli rezolucję w tym duchu.

Przed gmachem kanclerskim Scheidemann wygłosił długą mowę, w której wskazywał na konieczność połączenia Niemiec z Austrią niemiecką. Osobną manifestację urządzili Niemcy z państw obcych. Gdy pochód doszedł do gmachu kanclerskiego tłum począł wywoływać prezydenta Eberta, który ostatecznie ukazał się na balkonie i wygłosił dłuższe przemówienie.

### Kontrpropozycje Niemców.

Wersal, 20 maja.

(P. A. T.). Radiotel. st. pozn. „Daily Chronicle” dowiaduje się, że kontrpropozycje niemieckie będą gotowe przed upływem wyznaczonych terminu. Rząd niemiecki obstawiać będzie przy tem, że 14 punktów Wilsona ma znaczenie układu międzynarodowego. Niemcy zażądają plebiscytu w ziemiach wschodnich, którego wynik ma być obowiązujący dla stron obu. Co do Zagłębia Saary Niemcy gotowi są odstąpić Francji cały dochód z kopalni węgla, ale ziemię pragną zatrzymać dla siebie. Zgodzą się, również Niemcy na zapłatę odszkodowania, ale domagają się rekojmii swego rozwoju gospodarczego. Co się tyczy rozbrojenia wojska, to może ono nastąpić dopiero po zaprowadzeniuładu w kraju. Reszta floty wojennej ma być wydana sojusznikom tylko w zamian za zwrot części floty handlowej.

### Niemcy nie chcą oddać Śląska.

Berlin, 20 maja.

(P. A. T.). „Berliner Tageblatt” donosi: Minister Heine bawiący obecnie na Śląsku odbył we czwartek w Katowicach konferencję, w której dowodził, że Niemcy uczynią wszystko, aby zatrzymać Śląsk. Przestrzegał przed propagandą Polaków i zapewnił, że wojsko niemieckie bronić będzie ziemi śląskiej aż do podpisania traktatu pokojowego i nie pozwoli na przedwczesne zajęcie jej przez Polaków.

### Pertraktacje Ententy z Austrią.

St. Germain, 20 maja.

(P. A. T.). (B. Kor.). Wymiana pełnomocnictw między delegatami ententy a delegatami austriackimi odbyła się w wielkiej sali pawilonu Henryka IV. Zebrali się tam 5-ciu przedstawicieli wielkich mocarstw, mianowicie: Cambon (Francja, przewodniczący), Lord Hardinge (Anglia), White (Stany Zjednoczone), di Martino (Włochy) i baron Matsui (Japonia). Delegatowi Austrii niemieckiej sprowadzono samochodami z pobliskiej wili, w której mieszka kanclerz Renner. Po stronie austriackiej uczestniczyli w ceremonji Renner jako przewodniczący, oraz generalni pełnomocnicy dr. Franciszek Klein i szefowie sekcji Peter, Eichhoff i dr. Schiller. Delegatów austriackich wprowadził na salę komendant Bourgeois, szef francuskiej misji wojskowej.

Cambon wygłosił kilka uprzejmych słów na powitanie, na co kanclerz Renner odpowiedział krótkim przemówieniem, które rozpoczął po francusku, poczem dalej mówił po niemiecku.

Następnie wymieniono pełnomocnictwa. Oddano do badania pełnomocnictwa następujących państw: Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji (łącznie z Kanadą, Australją, Nową Zelandją, Afryką Południową i Indją), Francji, Włoch, Japonji, Belgji, Chin, Grecji, Nikaraguy, Panamy, Polski, Portugalji, Rumunji, królestwa SHS, Czechosłowacji.

Dopełnienie ceremonji trwało 5 minut. O godzinie 3 m. 30 przedstawiciele ententy wrócili do Paryża, a delegaci niemieckiej Austrii udali się do swoich kwater.

### Austria zapłaci kontrybucję.

Paryż, 20 maja.

(P. A. T.). Radiotel. st. pozn. Dzienniki dowiadują się, że Austria będzie miała zapłacić kontrybucję w sumie 5 miliardów koron w złocie. Były cesarz Karol nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności za wywołanie wojny.

### Sprawa włoska.

Paryż, 17 maja.

(P. A. T.). (Havas) spóźniony. „Matin” ogłasza wywiad swego korespondenta z Nowego Jorku z przywódcą stronnictwa republikańskiego w senacie, Lodge'm, który oznajmił mu, że 1) obszary o przeważającej ludności włoskiej muszą powrócić do swej macierzy, 2) Włosi muszą otrzymać zwierzchnictwo wojskowe i morskie na Adriatyku, 3) Rjeka musi należeć do Włoch, o ile Włochy uznają port ten za niezbędny dla swego bezpieczeństwa, 4) Jugosławja ma dostęp do Adriatyku przez porty wybrzeża dalmackiego, 5) według zdania Wilsona, umowa londyńska przyznawała Rjękę Chorwatom, lecz zupełnie rozpadnięcie się Austro - Węgier zmieniło położenie. Dla Jugosławji Rjeka przedstawia korzyści ekonomiczne i handlowe, dla Włoch zaś Rjeka jest koniecznością wojskową.

(P. A. T.). Havas. Dziennik „Chicago Tribune” dowiaduje się z dobrego źródła, że Włochy zgodzili się na to, aby Rjeka była wolnym miastem, i wyrzekli się rewindykacji co do części Dalmacji.

To samo pismo przypuszcza, że wojska amerykańskie pozostaną najmniej 5 lat nad Renem.

„New York Herald” pisze, że w kołach amerykańskich panuje przekonanie, że senat amerykański zgodzi się na układ między Francją, Stanami Zjedn. i Anglią w sprawie bezpośredniej pomocy dla Francji.

### Sprawa Turcji.

Paryż, 20 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Rada Czterech obradowała dziś nad losem Turcji. „Temps” donosi, że ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto, ale że prawdopodobnie przeszła sprawa nietykalności Turcji. Stanom Zjednoczonym ma przysługiwać prawo zwierzchnictwa do Konstantynopola. Grecji na zachodnim wybrzeżu Azji Mniejszej, Włochom i Francji do Anatolji.

Paryż, 20 maja.

(Radiotel. st. warsz. P. A. T.). Niedziela nie zaznaczyła się niczem szczególnym. Nie było żadnego posiedzenia. Sprawa powrotu Brockdorff-Rantzau'a zaprzęta opinię w dalszym ciągu. W poniedziałek w południe odbyła się w Spaa ważna konferencja z przywódcami rządu niemieckiego. Dziś w St. Germain odbędzie się wymiana pełnomocnictw pomiędzy przedstawicielami ententy a przedstawicielami Austrii. Grecja należy do mocarstw reprezentowanych. Wczoraj Clemenceau przyjął Paszcza, Trumbicza i Vesnicza. Podział Turcji zdaje się wchodzić w nową fazę. Według „Temps'a”, sprawa podziału Turcji, którego zapowiedział zdawało się wyładowanie w Smyrnie, nie całkowicie jest przesądzoną. Obecnie mówi się raczej o rozwiązaniu, które nie naruszy całości Turcji (z wyjątkiem krajów arabskich). Sultana ma pozostać w Konstantynopolu. Mocarstwa sprzymierzone mają rozciągnąć opiekę nad Turcją, każde nad inną częścią kraju: Stany Zjednoczone nad Konstantynopolem, Grecja — nad zachodnim wybrzeżem Azji Mniejszej, Włochy nad Anatolją południową, Francja zaś nad Anatolją północną.

### Echa zajęcia Smyrny.

Paryż, 20 maja.

(P. A. T.). Radiotel. st. warsz. Z Saloniki donoszą: Zajęcie Smyrny przez wojsko sprzymierzone wywołało najżywszy entuzjazm wśród ludności Macedonii, armji, oraz uchodźców z Azji Mniejszej, Tracji i północnego Epiru; uważane też jest jako pomyślna zapowiedź wyzwolenia pozostałych Greków.

### Rokowania międzykoalicyjne.

Paryż, 20 maja.

(P. A. T.). (Havas). „Temps” pisze: Rokowania Francji, Anglii, Belgii i Włoch toczą się dalej w duchu nadzwyczaj przyjaznym, nie idącym jednak zbyt daleko w szczegóły. Rokowania te doprowadziły już do zgody.

Krok, jaki uczynili angielski sekretarz stanu dla Indji oraz delegaci muzułmańscy indyjskich, jak się zdaje, wpłynął na zmianę zapatrywań rady 4-ch w sprawie Turcji, która zachowa w całości kraje, rzeczywiście tureckie, a sojusznicy będą współdziałali w zarządzie tych krajów.

Rano pod przewodnictwem p. Pichon'a zostały zagajone obrady międzynarodowego związku prawniczego, obejmującego 40 członków. Wilson, Bourgeois i Barbosa zostali obrani prezydentami honorowymi.

### Niepodległość Irlandji

Lyon, 20 maja.

(P. A. T.). (Radiotel. st. pozn.). Irlandja odzyskała niepodległość. Anglia zastrzegła sobie tylko pewnego rodzaju zwierzchnictwo w razie ataku niemieckiego.

„Petit Parisien” pisze, że niebawem zawarty będzie układ w sprawie kolonii niemieckich w Afryce. Francja otrzyma Togo i prawie cały Kamerun, Włochy mają zażądać rekompensat nad morzem Czerwonym.

### Amerykanie o Polsce.

Nowy Jork, 20 maja.

(P. A. T.). Pisma amerykańskie czynią uwagi nad wyzwolonymi narodami w Europie Środkowej. W pierwszym rządzie podnoszą zasługi Polski, która wykazała tyle stanowczości i pewności w czasach tworzenia się i która nad wszystkimi tymi młodymi zawiązkami państwem góruje. Rządy Paderewskiego zasługują na wielkie uznanie i szacunek. Polska walczy przeciw bolszewizmowi, nie tylko w obronie własnej, ale w obronie całego cywilizowanego świata.



W tych dniach przybył i osiadł na stałe w Warszawie towarzysz Bolesław Limanowski.

## Listy do redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przesyłając podziękowanie za umieszczenie w nr. 187 „Robotnika” mojego listu z dnia 12 b. m., pospieszam z wyjaśnieniem, że ostatni ustęp wspomnianego mojego listu został zrozumiany przez Szanowną Redakcję nie według mojej myśli. Mianowicie: bynajmniej nie zaprzeczam Radzie Del. Rob. prawa i obowiązku opiekowania się robotnikami i występowania w ich obronie w razie doznania przez nich krzywdy. Mówiąc, że Władysław Józwiłowski zwrócił się z zażaleniem do instytucji niewłaściwej, użyłem tego terminu polskiego zamiast może bardziej zrozumiałego, a mianowicie określenia „niekompetentnej” i miałem na myśli jedynie prawne następstwa jakie pociąga za sobą oznajmienie o spełnieniu przestępstwa, złożone we właściwym urzędzie, za jakie może być pozytywną tylko odpowiednia instytucja sądowa lub polityczna, gdyż one tylko mogą wyszczególnić śledztwo, tylko zameldowanie im przerywać bieg przedawnienia i t. p., zaś rady del. rob. do tej kategorii instytucji nie należą i najwyżej — co zresztą jest zawsze bardzo pożądane — mogłyby służyć pokrzywdzonemu, a nieorientującemu się członkowi radę, co ma zrobić i do kogo się udać, aby krzywdy swojej z dobrym skutkiem i w drodze legalnej dochodzić.

Wyrazy poważania dla Szanownego Pana łączę

R. Saski,

sędzia śledczy.

Jadąc dnia 15 maja r. b. z N-Radomska do Częstochowy w wagonie III klasy byłem świadkiem następującego zajścia:

Na stacji Kłomnice do wagonu wchodziło się dwóch Poznańczyków i wymyślając i kłując na znajdujących się w wagonie Żydów, wymagali od nich po 3 marki niby to na sztandar Polski. Opornym grozili samosądem. Żołnierze ci byli ubrani w mundury wojskowe z orzełkiem na czapce, na kołnierzu tasiemka biało-amarantowa. Zachowanie się ich było bardzo buntownicze.

Widząc tych buntowniczych żołnierzy i przebiegających Żydów, jako były wojskowy korpusu Jen. Muśnickiego, zwróciłem się do tych żołnierzy z zapytaniem, czy mają pozwolenie na wymaganie tylko od Żydów pieniędzy na sztandar Polski, na co odpowiedzieli mi w bardzo brutalny sposób, że i ze mną się mogą rozprawić po swojemu. Widząc jednak, iż większość pasażerów Polaków w wagonie bierze moją stronę, stanowczo zażądałem od nich legitymacji, oznajmiając im, iż w przeciwnym razie, jako były oficer wojskowy aresztuję ich. Wtedy zmieśli i udali się w pokój, naturalnie ze strachu, przepaszając i prosząc o wypuszczenie ich z wagonu. Na moje stanowcze żądanie jeden z nich wyjął książeczkę zaciągową z której okazało się, iż nazywa się Alojzy Pondaszer, 2 baonu strażnicy ludowej, (Poznańskie) pieczęć była 1 baonu. Drugi odmówił wyjawienia swego nazwiska. Wiedząc o tem iż przed nami wyruszył cały pociąg Poznańczyków, którzy prawdopodobnie zatrzymali się w Częstochowie, owoch dwóch żołnierzy niedowidząc do Częstochowy, a wypuściłem ich z wagonu na stacji Rudniki.

Świadcami wspomnianego zajścia byli: Żyd, u którego wymuszono pieniądze, Izraelce Ajdel, zamieszkały w Brzezinach, Far-na 67, Jan Iglikowski zamieszkały w Rybnie, gminy Mykanów, pow. Częstochowski i Marcin Bloksin, zamieszkały w Gąbinie pow. Gostyńskiego. (następuje podpis):

## O zboże.

Z powodu artykułu Robotnika pod tytułem „Rząd popiera obszarników” Wydział Prasowy Ministerium Aprowizacji komunikuje:

Ministerium Aprowizacji, wprowadzając system kontyngentowania, a nie całkowitego sekwstru zboża, przewidziało, iż producent po odstąpieniu wyznaczonego mu kontyngentu będzie mógł pozostałą ilość zboża sprzedać po cenach wyższych. W żadnym jednak wypadku od producenta, który nie dostarczył jeszcze kontyngentu, Państwowy Urząd Zbożowy nie kupował zboża ponad kontyngentowego. Sprzedaż zboża przed dostarczeniem wyznaczonej dostawy jest niezgodna i winni sprzedaż są karani.

Skarb Państwa istotnie ponosi znaczne straty na sprzedaży chleba poniżej ceny kosztu, lecz straty te pochodzą nie z zakupu zboża ponadkontyngentowego, lecz z tego powodu, iż po wyjściu okupantów cenę urzędową żyta po iniesiono z 84 mk. na 60 mk. za 100 kg. pozostawiając ceny sprzedaży chleba w dawnej wysokości. Ceny urzędowe na żyto musiały być w b. niemieckiej okupacji podniesione, aby je zrównać z cenami obowiązującymi w b. okupacji austriackiej, gdzie zostały ceny wysokie oznaczone już przez Austriaków. System pośredni pomiędzy wolnym handlem a całkowitym sekwstrum był przez Ministerium obrony wskazywany i sprawny aparat urzędniczy, którego są niezbędne do przeprowadzenia całkowitego sekwstru zboża.

(Komunikat ten potwierdza to, co pisaliśmy: rząd dopłaca ogromne sumy producentom rolnym, zwłaszcza tym, którzy najwięcej mają do sprzedania, to jest obszarnikom, a prócz tego ci ostatni osiągnęli lichwiarskie zyski przez wolny handel. Przep. Red.)

## Rada Komitetów Rob. Zakładów pod zarządem Minist. Spraw Wojskowych.

### Okólnik Nr. 1.

Dnia 13 maja r. b. odbyło się w lokalu warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych zebranie delegatów robotniczych zakładów pozostających pod zarządem ministerium spraw wojskowych.

Reprezentowane były zakłady następujące:	
1) Auto-Praga	robotn. 340 deleg. 8
2) Auto-Smolna	" 202 " 8
3) Arsenal-Praga	" 75 " 1
4) Centralne Zakłady Lotnicze	
„Awiała”	" 328 " 5
5) Cytadela	" 600 " 2
	(rym. proch.).
6) Dittmar-Praga	" 370 " 8
7) Gerlach-Pulst	" 824 " 6
8) Intendantura: skład wę-glowy i magazyn	" 65 " 2
9) Krajalnia wojskowa	" 113 " 1
10) „Parowóz”	" 800 " 2
11) Protezowa fabryka	" 70 " 2
12) Tabor Forteczny Czern.	" 50 " 1
13) Zakłady Inżynieryjne	" 80 " 1
14) Zakłady dla Inwalidów	" 80 " 1

rob. 5913 del. 33

Nieobecni:

Prowiantura-Praga robotników	1200
Elewatory Zbożowe — Wola	209

robotników 5822

W charakterze gości: 2 del. warszawskich portowych w Warszawie i 2 del. warszawskich portowych w Puławach (ziemia Lubelska). W zebraniu uczestniczyli również 2 przedstawiciele warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych.

Ustalono następujący porządek dzienny:

1) Utworzenie „Rady komitetów robotniczych” zakładów pod zarządem ministerium spraw wojskowych.

2) Sprawozdanie z zakładów.

3) Uregulowanie warunków pracy i zapłaty we wszystkich zakładach ministerium spraw wojskowych.

4) Wybory sekretariatu „Rady Komitetów Robotniczych”.

5) Wolne wnioski.

Do punktu 1-go przyjęto jednogłośnie następującą uchwałę:

Delegaci 14-tu zakładów, pozostających pod zarządem minist. spraw wojskowych zebrani w liczbie 33-ch reprezentujących 3.913 robotników dnia 13 maja 1919 roku uchwalają wytworzyć „Radę Komitetów Robotniczych zakładów” pod zarządem M. S. W.

W skład Rady wchodzić wszyscy członkowie miejscowych Komitetów Robotniczych. Rada wybiera stałego sekretariatu z 5 osób, do którego należy zwolywanie Rady i przeprowadzanie jej uchwał.

Rada utrzymuje łączność z klasowymi Związkami zawodowymi obu kierunków (Komisją centralną i Rady Związków zawodowych), oraz z warszawską Radą Delegatów Robotniczych, którą uznaje za naczelną przedstawicielstwo klasy robotniczej m. Warszawy.

Ze sprawozdań delegatów, omówionych przy p. 2-im wynika że:

a) Stosunek zakładów do Komitetów robotniczych jest bardzo niejednorodny. Poprawnie zachowują się względem Komitetów Robotniczych zarządy fabryk: Gerlach-Pulst, Parowóz, Auto-Praga, i Auto-Smolna. To znaczy tam, gdzie postawa delegatów robotniczych i solidarne poparcie ich przez ogół robotniczy wywalczyły rzeczywiste, a nie papierowe tylko, uznanie Komitetu Robotniczego przez władze fabryczne. Najgorzej zaś stosunki ułożyły się: w Prowianturze na Pradze (U. S. W. P.), a także w Zakładzie dla Inwalidów, gdzie delegaci dotąd nie są uznawani, gdzie wytrąca się im z zarobku za każdą minutę poświęconą pracy społecznej. Niezawście zresztą winni są słabości swego Komitetu delegaci lub robotnicy danej fabryki, gdyż częstokroć mimo solidarnych wysiłków swych nie wskazać nie mogą bez poparcia ogółu robotników ogółu zakładów wojskowych.

Rada Komitetów Robotniczych na ten fakt zwraca szczególną uwagę ogółu robotniczego.

b) Przyjmowanie i wydalenie robotników w całym szeregu zakładów odbywa się w dalszym ciągu bez zgody Komitetów Robotniczych mimo przyrzeczeń ministerium spraw wojskowych. Jedynie u Gerlach-Pulsta, w Parowozie, w Auto-Praga i w Taborze Fortecznym przyjmują się do pracy przysyłanych przez klasowe Związki zawodowe, za zgodą każdorazową danego Komitetu Robotniczego.

c) Placę. Robotnicy wykwalifikowani otrzymują od 20—80 marek dziennie w zakładach: „Auto-Praga”, „Auto-Smolna”, Centralne zakłady lotnicze „Awiała”, Gerlach-Pulst, „Parowóz”, Cytadela—rymarze, Od 20—25 marek w zakładach: Dittmar, krajalnia wojskowa, Protezowa fabryka. Pomoc wykwalifikowana: od 18—21 marek. Niewykwalifikowani otrzymują od 15—18 marek w zakładach: „Auto-Praga”, „Auto-Smolna”, Centralne zakłady lotnicze „Awiała”, Gerlach-Pulst, „Parowóz”, Cytadela — rymarze, Dittmar, Tabor Forteczny. Do 15 marek otrzymują w arsenał — Praga, robotnice w Prochowni (Marek 11).

Chłopy (w większych fabrykach) od 8 do 12 marek.

W krajalni wojskowej władze zgadzają się na udzielenie podwyżki 1—2 mk. ponad normę 25 mk. dziennie o ile robotnicy zwiększą wydajność pracy o 5 kompletów obuwia. Zdaniem robotników przechodzi ta norma siły ludzkie, albo też spowodowałyby musiała przedłużenie dnia roboczego ponad 8 godzin dziennie, na co robotnicy w żadnym razie zgodzić się nie mogą.

d) Apropozycja robotników do pośrednictwa Komitetów robotniczych nie odbywa się w ramach wyznaczonych podczas ostatniej akcji, gdyż niektóre zakłady nie wydają dotąd mięsa, węgla i t. p. ważnych produktów.

e) Pomoc lekarska i apteczna przedstawia się nader bardzo źle. Z wyjątkiem zakładów: Gerlach-Pulst, Parowóz i Auto-Praga, gdzie lekarz,

lecznica, pomoc specjalisty, lekarstwa, udziela się bezpłatnie robotnikom i pozostającym na ich utrzymaniu członkom rodzin, we wszystkich innych zakładach pomoc lekarska i apteczna szwankuje mniej lub więcej. We wszystkich zakładach Cytadeli, w Intendenturze i Arsenał-Praga, pomocy lekarskiej niema wcale, dorywczo udzielają jej z „iaski” lekarze wojskowi. Gdziekolwiek pomoc lekarska udzielana jest tylko robotnikom, z wyłączeniem ich rodzin.

f) Kąpiele dotąd nie są należycie zorganizowane, a mydło i ręcznik należą do rzadkości, wbrew wymogom zdrowotnym, przy najbrudniejszych nawet robotach.

g) Urlopy przyznane w zasadzie wszystkim zakładom, wywołują dotąd mało zatargów, gdyż praktycznie nie stoją jeszcze na porządku dziennym. Gdziekolwiek władze fabryczne odmawiają wypłacenia z góry za czas urlopów.

h) Uwagi specjalne. W Prochowni (Cytadela) pracują robotnice. Praca b. ciężka i brudna przy czyszczeniu amunicji, każda dźwiga kilkopudrowe paki, stąd częste wypadki przedzwignięcia i choroby, za które nie płacą zupełnie.

Prześniknięte brudem, zmieszane z naftą, dobotnie doprosić się nie mogą o mydło i ręczniki. Za kilkuminutowe spóźnienie się wyrzucają bezwzględnie z roboty.

Dzień roboczy przenosi zwykle 8 godzin, za- leżnie od zegarka p. kapitana kierującego pracą. Zdarzają się różnice między jego zegarkiem, a zegarami miejskimi, dochodzące do 8-ch kwadransy.

Omówienie punktów 3-go i następujących odłożono do dn. 16-go maja. Poleca się Komitetom Robotniczym uprzednie omówienie odnosnych spraw na masówkach zakładowych.

## Z życia partii.

### Śródmieście! Baczność!

W dniu 25 maja odbędzie się wycieczka do Młocin, zorganizowana przez Komitet z Śródmieścia i Mokotowa. Program wycieczki b. bogaty. Poczta francuska, wyścigi piesze, tańce, orkiestra strażnicy i inne tym podobne rozrywki. Bilety w cenie mk. 5, wraz z przejazdem i wszelkimi rozrywkami są do nabycia w dzielnicy Mokotów — Bagatela 12 i w dzielnicy śródmieścia od 3—5 i 8—9 codziennie. Wszystkich członków, sympatyków i gości uprasza się o liczne przybycie.

Komitet.

### Baczność Tow. Tow. O. K. R. cy!

W środę dnia 21—V r. b. o godzinie 7 wieczorem w lokalu al. Jerolimskie 50, odbędzie się zebranie O. K. R. bez udziału gości, prosimy o punktualne przybycie.

### Baczność Dzielnica Jerolimska!

W środę odbędzie się zebranie, na którym będzie pogadanka z ekonomii politycznej.

### Baczność Wola!!!

Dziś, we środę, o g. 7-ej wiecz. odbędzie się zebranie dzielnicy. Towarzysze! Stawcie się wszyscy.

## Z ruchu robotniczego.

### Komisja Organizacyjna Zjazdu R. D. R.

Dziś dnia 21 maja o godz. 4-ej po południu odbędzie się posiedzenie komisji. Towarzysze! stawcie się punktualnie.

Do wszystkich towarzyszy robotników w Warszawie.

Towarzysze! Dnia 31 maja rozpocznie się Zjazd Rad Delegatów Robotniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Delegaci, przyjeżdżający z prowincji, powinni być przyjęci przez nas jak najgościńniej. Pierwszym naszym obowiązkiem jest dostarczyć noolegów. Zgłaszajcie się więc, towarzysze, mogąc dać lokal dla delegatów, do sekretariatu Kom. Org. Zjazdu R. D. R. w godzinach 11—1 i 4—7 pp.

Sekret. Kom. Org. Zj. R. D. R.

### Towarzysze i Towarzyski!

Dnia 17 kwietnia r. b. Warszawa Rada Delegatów Robotniczych przyjęła następującą uchwałę: Każdy pracujący robotnik, który wybierał delegatów do Warszawskiej Rady Delegatów Robotniczych wpłaca na fundusz W. R. D. R. podatek w wysokości pół proc. od zarobku.

Ścisłe wykonanie powyższej uchwały Rady jest obowiązkiem wszystkich wyborców, którzy istnienie Rady uważają dla interesów proletariackich za niezbędne. Brak środków materialnych uniemożliwia działalność Rady i tamuje jej sprawność i może doprowadzić w najbliższym czasie do zupełnego jej zlikwidowania.

Sekretariat W. R. D. R. niniejszym podaje do wiadomości, że w celu dokonania inkasa Warszawa Rada Delegatów Robotniczych do fabryk, warsztatów i innych instytucji delegowała inkasenta, zaopatrzonego w legitymację W. R. D. R.

Inkasent wydawać będzie odpowiednie pokwitowanie na ręce delegatów względnie osób upoważnionych przez ogół pracowników danej fabryki lub warsztatu.

Wzywamy przeto wszystkich wyborców i delegatów do niezwłocznego opłacenia podatku oraz okazania wszelkiej pomocy naszemu inkasentowi przy inkasowaniu poborów.

Zwracamy uwagę towarzyszy, że najwłaściwszą drogą zbierania podatku byłoby potrącanie przez administrację fabryczną przy wypłaceniu zarobków. Ten sposób daby się najlepiej zastosować w większych fabrykach i warsztatach (ten sposób już zastosowały centralne warsztaty lotnicze „Awiała”). W małych warsztatach, gdzie trudniej system ten wprowadzić z pomocą w zbieraniu podatku muszą przyjść poszczególne zw. szki zawodowe. Tylko przy ich energicznym współdziałaniu uda się w tej rozproszony i najliczniejszej kategorii drobnych pracowników i warsztatów zrealizować zbieranie podatku.

Klub proletariacki, Leszno 53.

W czwartek 22 b. m. o 8 w. odbędzie odczyt t. J. Hempa II-gi z cyklu „Socializm a Chrześcijaństwo”.

### Odczyt o spółdzielczości.

Dn. 22-go b. m. odbędzie się odczyt tow. Przegalińskiego „O robotniczych stowarzyszeniach spółdzielczych” w sali teatru „Promenada”. Początek o godz. 7-ej wiecz. punktualnie.

Baczność Tow. z Zarządu Kooperatywy „Promień”!

W środę dnia 21—V r. b. w lokalu Zarządu Kooperatywy „Promień” Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Zarządu o godzinie 4 po południu.

### Sekcja Szczotkarzy

przy Związku Drzewnym ul. Chłodna 10.

Odbędzie się ogólne zebranie sekcji w sobotę. Obecnych 190 czl.

Ze sprawozdania zarządu okazało się że pracował on intensywnie nad polepszeniem bytu swych członków. Przeprowadzona została akcja podwyżkowa o 80 do 200 proc., załatwiono kilka małych zatargów, odbywano często posiedzenia zarządu i zebrania członków. Zaś główną akcją było ujednolajnienie plac w zakładach szczotkarskich. Przeprowadzono też zasadę że w zakładach mogą pracować tylko robotnicy zorganizowani.

Na zebraniu objaśniono sobie normalny statut związków i wybrano zarząd sekcji. Ponieważ związek polski krzyczy że ma sekcję szczotkarzy, wyjaśniono że należy do niego zaledwie 4-ch szczotkarzy i to majstrów, gdyż w grudniu z. r. wszyscy szczotkarze przeszli do związku klasowego na Chłodnej 10 i należą do sekcji.

Nowy cennik polecono opracować zarządowi.

### Zebranie Metalowców.

Z powodu wyznaczenia 2-ch zebrani na jedną godzinę zebranie Metalowców nie odbyło się i jest odłożone na następną niedzielę godz. 2-ga pp. w lokalu związku. W porządku przewidzianym jest omawianie: 1. Zjednoczenia związków. 2. Sprawa bezrobotnych i uruchomienie przemysłu. 3. Referat o organizacji ruchu zawodowego i 4. Wolne wnioski.

### Sekcja Blacharzy.

Na ogólne zebranie sekcji przybyło 250 czl. Wysłuchano sprawozdania zarządu. Wezwano do spłacania pożyczek udzielonych przez sekcję. Zastanawiano się nad zlikwidowaniem cechu blacharzy, jako instytucji, przestarzałej i nie dającej dziś klasie pracującej pożytku, a raczej wprowadzającej kwas w ruch zawodowy, zaś sprawę uznawania terminatorów za wykwalifikowanych blacharzy, krótko będą załatwiali związki. Fakt szybkiego znikania różnych cechów jest dowodem, że dziś tylko związki mogą regulować stosunki pracy, płacy i przemysłu.

Członków nie przestrzegających 6-cio godzinowego dnia pracy przed świętami w 4-ch zakładach, postanowiono specjalnie wezwać do związku i sprawę uregulować. Zarząd sekcji wybrano nadal w dawnym składzie. Do czasu zjazdu zw. metalowców wybrano komisję rewizyjną sekcji dla rewidowania funduszu strajkowego sekcji. Wobec niedotrzymania zawartej po strajku umowy przez niektórych majstrów, postanowiono ich zlikwidować.

Dla przygotowania się do walki o poprawę bytu blacharzy, postanowiono założyć kasę strajkową i na ten cel ustanowiono składki specjalne 1 mk. tygodniową, a dla jej zbierania mają być wybrani we wszystkich zakładach między innymi załania.

### Baczność b. więźniowie polityczni!

Zarząd Związku b. więźniów politycznych wzywa wszystkich swoich członków na zebranie, mające odbyć się w lokalu „Klubu Proletariackiego”, Leszno 53, dn. 22 b. m. (we czwartek), o godz. 8 wiecz., poświęcone sprawie utrzymania czy likwidacji Związku. W razie nieprzybycia członków, Zarząd rozwiązuje się i związek likwiduje.

### Z Lublina.

Komitet Wykonawczy R. D. R. w Lublinie prosi Redakcję o zamieszczenie na łamach „Robotnika” następującego oświadczenia:

„Właściciel fabryki wag „Ideal” w Lublinie, Księżycki, po niedosłowności do skutku pertraktacjach ze swoimi robotnikami na tle żądań ekonomicznych, zamknął fabrykę, nie uwzględniając nawet ostatnich żądań — wypłacenia robotnikom 8-miesięcznej płacy.

Mimo to, majster fabryczny, Michał Gutkowski, korzystając z przygotowanych materiałów do wykończenia wag, jeszcze w czasie biegu fabryki, obecnie je wykańcza, a właściciel nosi się z myślą przyjęcia nowych kilku ludzi, ale „ludzi porządnych”.

Ponieważ stanowisko majstra Michała Gutkowskiego jest stanowiskiem lamistrajka, plenarne posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych z dnia 10 maja b. r. podaje go pod przegięz opinii publicznej, a na towary, wyrabiane w ten sposób w fabryce Księżyckiego nakłada bojkot”.

## Walka z łapownictwem i paskarstwem.

Jak wiadomo, przed kilku dniami przy Urzędzie walki z lichwą i spekulacją (Przeskok nr. 2), zorganizowana została komisja obywatelska, wśród członków której — o dziw — znalazł się również prezes „Rozwoju”, osławiony dr. Dymowski. Pytaliśmy go, co będzie w komisji tej robił obrońca sklepikarzy? Czuliśmy sam dr. D., że rola jego jest dwuznaczna, bo co powiada na to jego adherenci? To też po pierwszym posiedzeniu, czy też drugim komisji tej, więcej się w niej nie ukazał. Natomiast na rogach ulic, obok plakatu Urzędu walki z lichwą i spekulacją ukazywały się wczoraj plakaty „Pogotowia do walki z łapownictwem i paskarstwem Ligi konsumentów przy Tow. „Rozwoju”. Najpierw o to tytułu: jak mamy rozumieć „łapownictwo i paskarstwo Ligi konsumentów”. Na miejscu organizatorów powiedzielibyśmy „Pogotowia”.



wie Ligi Konsumentów do walki i t. d. Bo nomen — omen.

A następnie sama organizacja walki: dlaczego nie zcentralizować wiadomości o nadużyciach w istniejącym już Urzędzie, lecz tworzyć nowe biura autonomiczne. Czy nie dla obrony raczej swej klienteli, ukrywającej się pod mianem „konsumentów”.

Następnie Pogotowie to zapowiada walkę primo: łapówkom, secundo — paskarzom. „Biedny sklepikarz” często nie jest ani jednym, ani drugim, natomiast zwykłym „lichwiarzem żywnościowym”. Temu Pogotowie przynajmniej w tytule swoim, walki nie zapowiada.

I dlatego i dla innych jeszcze powodów cała akcja wydaje nam się mocno podejrzana. Czy nie jest to nowy zamach dr. Dymowskiego?

Z. S.

## NIEZBĘDNY POKARM dla DZIECI

Mączka owsiana fabryki ADAMA BRANICKIEGO w Sosnowcu, przyrządzana na mleku, w zupełności zastępuje pokarm matki, wpływa na szybki przyrost wagi, ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój mięśni i kości. Mączka ta wskutek zawartości odżywczej jaką posiada, przewyższa wszelkie tego rodzaju dotychczasowe produkty. 1953

Żądać w składach kolonialnych i autecznych.

# Kronika.

## Walka z lichwą mieszkaniową.

We czwartek, dn. 22 maja b. r. o godz. 8 wiecz. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskiej Przedm. 66, wygłosi inż. Stanisław Trylski, redaktor „Samopomocy” i autor Katedry lokatora, odczyt na temat: „Jak się bronić przed wyzyskiem kamieniczników”. Po odczycie odbył się dyskusja a nadto o-bieczuje w afiszach prelegent udzielanie porad osobistych w szczególnie skomplikowanych sprawach.

(g) O nadużycia przy obsadzaniu posad. Do wszystkich powiatowych Komisarzy Rządowych, oraz Naczelników Policji Komunalnej w Warszawie, Łodzi i Lublinie został rozestany okólnik treści następującej:

„Bez względu na treść okólnika Ministra Spraw Wewn. z d. 13 marca r. b. w sprawie stosowania ścisłego dozoru nad ogłoszeniami w czasopiśmie, (Dziennik Urzędowy M. S. W. No. 19 poz. 240) w czasach ostatnich coraz częściej ukazują się ogłoszenia w czasopiśmie miejscowych poszczególnych osób, ofiarowujących pewne sumy pieniężne za wyrobienie posad prywatnych lub w instytucjach państwowych, z warunkiem zachowania dyskrekcji.

Wobec tego, że istnieje cały szereg kancjonowanych biur pośrednictwa pracy w celu wyjednania pracy dla bezrobotnych lub pośrednictwa przy zmianie rodzaju zajęcia, wyjaśniam, że ogłoszenia, proponujące wynagrodzenie pieniężne za wyrobienie posad prywatnych i które w następstwie powodować mogą nadużycia, należy również zaliczyć do kategorii niemoralnych, zawierających obrazę art. 8-go Tymcz. Przep. Pras. z d. 7 lutego 1919 r.

Polecam więc panom stosować względem redakcji i czasopism miejscowych, drukujących ogłoszenia treści powyższej, rygory, wymienione w okólniku z dnia 13 marca 1919 r.”

Chleb, od którego dzieci chorują sprzedaje się w składnicy Stow. Rob. Chrześcijańskich przy ul. Browarnej, róg Lipowej.

Po spożyciu chleba kartkowego tam nabytego, dwoje dzieci rodzin, zamieszkałych przy ul. Browarnej 15, zachorowało.

Czas skończyć z zarazą, której imię — chleb kartkowy.

Działalność państwowych urzędów pośrednictwa pracy.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie od dn. 5 maja do dn. 10 maja r. b. otrzymał 455 zgłoszeń wolnych posad, co razem z poprzednimi niezadowolonymi stanowiło 1101 zgłoszeń, zaś w tym samym okresie czasu otrzymał 1175 zgłoszeń o pracę, co z poprzednimi niezala-

tionem stanowiło 10,287 zgłoszeń o pracę. Urząd pośredniczył 735 osobom, w tym 483 robotnikom niewykwalifikowanym, 63 metalowcom, 47 robotnikom przemysłu konfekcyjnego, 46 robot. młodocianych, 33 robot. przemysłu budowlanego, 31 służby domowej.

Wszystkie państwowe urzędy pośrednictwa pracy łącznie z Warszawy, w okresie czasu 5—10 maja łącznie otrzymały 2129 nowych zgłoszeń wolnych posad, zaś 5487 nowych zgłoszeń o pracę, zaś pośredniczyli 2453 osob; jednocześnie w zakresie rejestracji pretensji wychodzących zarejestrowały 2296 pretensji i sporządzili 127 protokołów ubezpieczeniowych.

Defraudacja w wojsku. Dowództwo żandarmerji wojsk polskich poszukuje Wojciecha Frankowskiego, szeregowca, ordynansa w kasynie oficerskiej w Warszawie, zbiegłego z kaską o zawartości 2,500 mk. i kwiłami na 3,516 mk.

(m) Humor złodziejski. Z obory Antoniego Gierka, na Nowem Brudnie przy ul. Żorawiej nr. 14 za pomocą włamania, skradziono krowę wartości 3200 mk. Ustalono, iż kradzież dopuścili się, Józef i Aleksander bracia Kamińscy, mieszkający Nowego Brudna. Skradzioną krowę bracia Kamińscy zaprowadzili na cmentarz katolicki na Brudnie, tam ją zarzegli i mięso zakopali pomiędzy mogiłą, usypując na miejscu tem świeżą mogiłę, na której umieścili tabliczkę z napisem: „S. p. Piotr Kązulek, żył lat 3, m. 3. Zmarł 15 czerwca 1915 r.” Obydwu złodzieży aresztowano.

(m) Odkryty rower. W Al. Ujazdowskich z przed gmachu b. kadetów Suworowskiego korpusu Tadeuszowi Kwaśniewskiemu (Polska 40) skradziono rower, wartości 700 mk. W wyniku dochodu skradziony rower znaleziono rozebrany u Antoniego Olszewskiego, przy ul. Emilji Plater nr. 35.

(m) Ujęcie „lipkarczy”. Przy ul. 5-40 Jerskiej nr. 28 do sklepu Mendla Klejzera przez balkon na I-em piętrze dostali się złodzieje i zapakowali kilka worków towaru, wartości 60,000 mk., lecz będąc spłoszeni przez właściciela rzucili się do ucieczki. W ślad za uciekającymi wybiegli Klejzinger i przy pomocy posterunkowych złodzieiów zatrzymano. Są to: Menaż Wołowicz, Mendel Grynsztajn, Frajda Futerał i Kabeł Norymberg.

(m) Ujęcie „pajeczarzy” i paserów. Aresztowano Eljasza Kołacza (Stawki 9), który systematycznie kradł białinę z mieszkania Benjamina Kasana, zam. przy ul. Muranowskiej nr. 37. Aresztowany przyznał się, że białinę sprzedawał lokowi Hirnfeldowi (Stawki 16) i Chłowi Turowerowi (Dzielnia 54). Obydwu współników Kołacza także aresztowano.

— W Burakowie Al. Matuszewskiej skradziono białinę, wartości 400 mk. Okazało się, że kradzież popełniła Władysława Rybaczewska, zam. w Burakowie. Skradzioną białinę odebrano od Rybaczewskiej i zwrócono poszkodowanej.

Kradzieże. Z góry domu nr. 19 przy ul. Pańskiej skradziono białinę należącą do Franciszka Wiśniewskiego, wart. 2000 mk.

— Przy ul. Prostej nr. 15 okradziono pralnie należącą do Franciszka Piątkowskiego.

— Przy ul. Wilczej nr. 50 z pralni Janiny Młodziej skradziono białinę wartości 5400 mk.

## Z sądów.

### W SPRAWIE OCHRONY LOKATORÓW.

(Pierwsze orzeczenie sądu najwyższego).

Izba cywilna sądu najwyższego, w pełnym składzie złożonym: z pierwszego prezesa S. Średnickiego, sędziów: I. Brzezińskiego, J. Cholewickiego, O. Szellera i I. Balińskiego, przy udziale sekretarza Łukaszczyka, rozpoznawała skargę kasacyjną adw. Taraszkiewicza, obrońcy Pawła Wolke — właściciela domu, na wyrok sądu okręgowego w Siedlcach, w sprawie przeciwko Gustawowi Paluszyskiemu (lokatorowi) o eksmisję.

Wolke wynajął Paluszyskiemu mieszkanie z 4 pokoiów od dn. 1 listopada 1917 r. do 1 października 1918 r., w dniu 8 lipca 1918 r. administrator domu wezwał P. aby opróżnić lokal w terminie umówionym, a gdy P. odpowiedział przez rejenta iż nie wyprowadzi się, gdyż wezwanie doręczone było po upływie terminu prawem przepisanego, — właściciel domu wystąpił przed sąd o eksmisję P. z mieszkania.

Sąd pokoju ustaliwszy, iż termin najmu upływał wprawdzie 1 października 1918 r. i że umowa nie została przedłużona — niemniej na mocy art. 5 ustawy o ochronie lokatorów z dn. 4 września 1918 r. oddalił żądanie właściciela domu co do eksmisji P.

Sąd okręgowy zatwierdził ten wyrok, uznawszy, iż zastosowanie ustawy o ochronie lokatorów przez sąd pokoju było uzasadnione.

Właściciel domu odniósł się do sądu najwyższego, który po wysłuchaniu wniosków podprokuratora, Pohorodkiego, zgodnie z tymi wnioskami, między innymi orzekł:

Ustawa tymczasowa o ochronie lokatorów, jak to wskazuje jej nagłówek i treść artykułów, miała na celu zabezpieczenie mniej zamożnej ludności b. Królestwa Polskiego od nadmiernego podwyższenia komornego przez właścicieli domów, które ujawniło się w sposób gwałtowny w roku zeszłym z powodu braku mieszkań wolnych dla powracających do kraju z państw ościennych. Dla przeprowadzenia zamierzonej przez właścicieli domów akcji, należało wypowiedzieć mieszkanie, aby przez to, bądź skłonić lokatorów do wyrażenia zgody na podwyższenie komornego, bądź usunąć opornych z mieszkań i opróżnione przez nich lokale oddać innym osobom, które zaplaca komorne zwiększone.

Nastąpiły więc masowe wypowiedzenia mieszkań od 1 lipca, gdyż w tym terminie powszechnie zmieniały się mieszkania w kraju.

W wielu wypadkach — brzmia dalej motywy sądu najwyższego — lokatorzy nie mogą znaleźć innych mieszkań zmuszeni byli godzić się na podwyższenie ceny mieszkań; gdy jednak nie wszyscy lokatorzy wyrażili zgodę, właściciele nieruchomości zastosowali środek prosty: — rugowanie opornych lokatorów z mieszkań, w celu oddania ich nowym lokatorom.

Sprawa mieszkaniowa tedy stała się sprawą pierwszorzędnej wagi, wymagającą natychmiastowego załatwienia.

Rząd przez ustawę wydaną jeszcze 15 lipca 1918 r. o wstrzymanie eksmisji lokatorów, oraz przez takąż ustawę z dn. 15 sierpnia 1918 r. zarządził tymczasowo natychmiastowe wstrzymanie wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o eksmisji lokatorów, a w dn. 4 września 1918 r. zatwierdził ustawę tymczasową o ochronie lokatorów.

Wprawdzie art. 5 nie wspomina wprost o eksmisji, a zabrania właścicielowi nieruchomości wyznaczać mieszkanie, jednak nie ulega wątpliwości, iż artykuł ten mieści zakaz eksmisji, gdyż wypowiedzenie mieszkania lokatorowi jest w myśl kodeksu cywilnego (art. 1736) tylko krokiem przygotowawczym do usunięcia lokatora z mieszkania bądź dobrowolnego, bądź na mocy wyroku sądowego; przeto prawo mówiące o zakazie wypowiedzenia miało na celu pozbawienie właściciela nieruchomości prawa uczynienia wypowiedzenia, aby wskutek tego pozbawić go prawa żądania rozwiązania umowy i eksmisji.

Po przytoczeniu jeszcze wielu wywodów prawnych, sąd najwyższy przychodzi do wniosku, że ustawa o ochronie lokatorów ma zastosowanie również do umów najmu mniejszych mieszkań z oznaczonym terminem najmu, bez względu czy umowy te były sporządzone prywatnie czy w formie urzędowej.

Z tych zasad sąd w instancji ostatecznej skargę kasacyjną właściciela domu oddalił.

Pierwszy to wyrok instancji najwyższej w tak doniosłej dla mieszkańców naszego miasta sprawie.

## Teatr i muzyka.

Teatr Praski. „Moralność pani Dulskiej”. Komedja Zapiolskiej.

Zapiolska jest psychologiem i mistrzynią scenicznego efekciarstwa, przytem świetnie ceniując charakterystykę figur tej tragi-farsy kultuńskiej. Autorka osiąga całkowicie cel, biorąc kółkami za „leb” i smagając ich biczem satyry. Bardzo wymownym rezeruom sztuki był p. Tadeusz Frenkiel. Wszędzie, gdzie trzeba było błysnąć myślą subtelną, inteligencją tego artysty nie zawiodła. P. Frenkiel przejął się sytuacją „skruszonego” przesznika i poczał „boleć” bardziej nad „sprawionem nieszczęściem”.

Świątka Dulską była p. Bartoszewska, a p. Jabłoński, maską twarzy i grą ruchów, wywołał komizny efekt. Rolę kokoty — moralizatorki interesująco grała p. Jasińska, Hankę — naturalnie p. Ordeżanka.

Dużo werwy i humoru, jako „uświadomiona” Hesia miała p. Tatarkiewiczówna. P. Masowska z uczuciem i szczerością grała sentymentalną „gaskę” Mele. Reżyserja p. Kęckiego staranna.

Miecz. Lip.

„Żydówka” z Zboińska-Ruszkowską i Majerskim. — Wieczór poezji Heleny Arkawin. — Koncert w „Colosseum”.

W teatrze Wielkim wznowiono „Żydówkę” z Zboińska-Ruszkowską i Majerskim w rolach głównych. P. Zboińska posiada, jako śpiewaczka, wiele zalet, jak: pewność siebie w atakowaniu wysokich tonów, delikatne mezza-voce i staccata, oraz łatwość w przejściu od forte do pianissima. P. Majerski dowiódł, że śpiewać umie; głos jest dźwięczny, metaliczny, wokalizacja wyrobiona, oraz doskonała Kantylena (w arji „Rachelo, kiedy pam” miał wielożapala i uczucia). Przyjmowana p. Majerskiego nader życzliwie. W innych rolach wyróżnili się pp.: Mechówna i Ostrowski.

W sali „Hermanna i Grossmana” wystąpiła znana artystka dramatyczna p. Helena Arkawinowa. Na program jej „wieczoru poezji” złożyły się najpiękniejsze utwory: Słowackiego (fragment z „Beniowskiego”), Krasińskiego („Przeobrażenie”), Kaspro-wicza („Salome”), Zawistowskiej („Epitaphium”), Żuławskiego, Staffa („Sumienie”), Wyspiańskiego, Ady Negri i Poego. P. Arkawinowa deklamowała z uczuciem, z zapalem i ekspresją dramatyczną.

W przepelnionej sali „Colosseum” odbył się w niedzielę interesujący koncert popularny z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych i znaczącą powiększoną orkiestrą (z 225 osób). Koncert, urządzony staraniem „warszawskiego Związku muzyków”, zrobił wrażenie prawdziwego festiwalu muzycznego. Orkiestra pod dyrykcją pp.: Bimbalka, Dołyckiego i Młynarskiego doskonale wykonała „Step” Noskowskiego, „Powracające fale”, Karłowicza i szereg wyjątków z oper: Bellini’ego, Rossini’ego, Puccini’ego i Wagnera.

P. Zboińska-Ruszkowska śpiewała arję z „Normy” Bellini’ego, w której słone technicznie doprowadziła do idealnego wykonania. Mechówna miała ładny, równy tryl w „Cyrulniku Sewilskim”, Korolewicz-Waydowa — dużo uczucia w Śnie Elzy z „Lohengrina”, Mokrzycka wytwornie cieniowała wale z „Romea i Julii” Gounoda i arję z „Tosca” Puccini’ego, zaś bas Ostrowskiego brzmiał dobrze w balladzie z „Fausta”.

Komisja koncertowa „warszawskiego Związku muzyków”, składająca się z pp.: Dołyckiego, Adamskiego, Bema, Adamusa, Cichońskiego, Bilisa i Ślawnickiego, często powinna organizować tego rodzaju niezwykle koncerty.

Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś piękna opera Puccini’ego „Cyganeria” z udziałem pp.: Mokrzyckiej, Tracewskiej, Dobosza, Brzezińskiego i innych. Jutro wznowienie „Hrabiny” z Zboińska-Ruszkowską w roli tytułowej.

Teatr Polski. Dziś potężna tragedia Szekspira „Korjolan” z Jerzym Leszczyńskim i Barszczewską w rolach głównych.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Taniec przed zwierciadłem” z Jusosą-Stepowskim i Grylls-Mielewską. W sobotę wznowienie „Ślubów penieńskich” z Ludową, Szyllintzenką, Frankiem, Śliwickim i Bendą.

Teatr Mały. Dziś dowcipny „Brat mamotrawny”.

Teatr Letni. Dziś „Kochanek z obłoków” z Fernerem.

Teatr Nowości. Dziś doskonała operetka „Królowa kinematografu” z Onieńską na czele.

Teatr Praski. Dziś „Nad przepaścią” efektowny melodramat ze śpiewami i tańcami z Zboińska i Tatarkiewiczem w rolach głównych.

Teatr Powszechny. Dziś na korzyść „Związku niefachowych robotników” zespół artystów odegra doskonałą „Trójkę hullajską”.

Teatr „Qui pro quo”. Jednokaktówki.

Czarny kot. Jednokaktówki.

Miraś. „Pod znakiem pokoju”.

Argus. „Wiosna nadeszła”, przegląd aktualno-satyryczny Kończyca i Rumszyca.

Sfinks. Dziś premiera.

Dynasty. Koncert i kabaret.

Wum (Karowa 18). Tuż efektowne widowiska morskie.

„Opera Bullo”.

Bagatela. Dziś melodyjna opera komiczna „In-cognito Ludwika XV”, „Kuranty”, chór żeński, koncert, oraz poemat wokalno-choreograficzny. Orkiestra pod dyrykcją A. Sielskiego.

Pokwitowanie.

Komitet dzielnicy Wola P. P. S. otrzymał od kolporterów „Kurjera Porannego” marek 174 (sto siedemdziesiąt cztery).

Awanta 70; depcho Kaliska 94; Gierlach 220; drucianka 150; Garbarnia chorn. 11; Fink 107; Gązownia Erywań. 129; Automobil smol. 125,30; Re-kord 50; Janówek 40.

Sekoja Gierów.

Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Warszawie podaje do powszechnej wiadomości:

1919 r. 6 marca Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznawszy sprawę Tadeusza Perwożajtyśa osk. o lichwę wojenną na mocy art. 8 i 11 Dekretu z dnia 5 grudnia 1918 ORZEKŁ: Tadeusza Perwożajtyśa, mieszkańca m. st. Warszawy, lat 42 liczącego skazał na 3,000 marek grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 6 miesięcy aresztu, oraz na uiszczenie opłaty sądowej w ilości 800 marek, a niezależnie od tego na zapłatę kosztów sądowych, w razie zaś niewypłacalności pod sądowego, kosztu te, w myśl art. 999 U. P. K. zaliczyć na rachunek kasy Zarządu Wymiaru Sprawiedliwości, wyrok niniejszy po uprzedzeniu się ogłosił w 3-ch dziennikach miejscowych na koszt skazanego, oraz wywieść na przelag dni 14 na bramie domu przy ul. Wilczej № 2.

Sąd apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu z dnia 22 marca 1919 r. wyrok powyższy zatwierdził.

Mocą wyroku ostatecznego.

2058

Prokurator (—) Z. Hübner.

Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym podaje do powszechnej wiadomości:

1919 r. 10 marca Sąd Okręgowy w Warszawie na posiedzeniu publicznym w Wydziale Karnym VIII na zasadzie art. 1, 5 i 11 Dekretu z dnia 5-12-1918 r. Dz. Praw № 19, art. 27, 53, 59 K. K., art. 771 cz. 3, 976, 999 U. P. K., art. 61, 62 i 63 przepisów o kosztach sądowych ORZEKŁ: mieszkańca m. Warszawy Bronisława Goldszpiga, lat 49, skazał na dwa miesiące więzienia, prócz tego na karę pieniężną w kwocie 1000 (tysiąca) marek, w razie zaś jej niezapłacenia w przeciągu miesiąca od dnia prawomocności wyroku na dalsze 6 tygodni aresztu, wszystko to ze skutkami w art. 5 Dekretu z dn. 5-12-1918 r. Dz. Praw № 19 i art. 27 K. K. przewidzianymi, — na 110 marek opłat sądowych — zasądził go na koszt sądowe — ogara w ilości 19600 sztuk skonsfiskować i sprzedać ludności po cenach normalnych — wyrok ogłosił na koszt oskarżonego w 8-ch miejscowych dziennikach warszawskich.

Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu w dniu 14 kwietnia 1919 r. wyrok powyższy zatwierdził.

Mocą wyroku ostatecznego.

2054

Prokurator (—) Z. Hübner.

Prośby apelacji, do poboru wojskowego Ministerstwa, Sądów, porad, sprawy jedna marka. Lesno 89 m. 6. „HENRYK”. 2047

Plac do 50 fen.

za funt zużytych kopjałów, gazet, książek, makulatury, obelnek i t. p. Marszałkowska 131, sklep w podwórzu. 1976

Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikliniki prof. Leusera. Choroby weneryczne i skórne (własność) niemożliwe. przyjeżdżaj od 9 do 11 i od 4—7. Królewska № 27 m. 1.

Plac do 50 fen.

za funt zużytych kopjałów, gazet, książek, makulatury, obelnek i t. p. Graniczna 8, front.

3-cia Loteria Klasyczna

na rzecz towarzystw kulturalno-oświatow.

w 8-mym dniu ciągnięcia

V-iej klasy padły następujące

większe wygrane:

Mk. 2,000—N.N. 36, 15616,

17597, 17716

„ 1,000—N.N. 1698, 10642

18588.

W kole pozostały jeszcze:

100,000,—mk. 75,000,—mk.

i wiele innych. 2056

OGŁOSZENIA UROBNE.

Kupię meble, pianina, dywany,

rozne. Proszę się przekonać. Ceny najwyższe. „Ekonomia” Marszałkowska 131, podwórzo. 2024

A) Rozsprzedam meble z trzech pokojów, pianino, otomanę, leżak, Marszałkowska 71—16. 2046

Obrazki ślubne złote, srebrne,

pierscionki, kolczyki, zegarki, budziki, ceny niskie.

Przyjmuję reperację tanio i do-

brze. Magazyn jubilerski, Gut-

macher, Smocza 21. 2055

Żeby sztuczne, korony, mostki,

reparacje na poczekaniu.

Plombowanie, wyjmowanie od

jednej marki. Gabinet chrześ-

jański. Żorawia 1, front. 2053

Najprostszy sposób w jaki

każdy ciężko pracujący może

się pozbyć łamania i darcia w

kościach reumatyzmu, gościa,

postrzału, bólu wszelakich, po-

chodzących z infekcją, zapa-

lenia hiszpanki.

Bierze się z apteki Rheumon

zwilża alkoholem i przykład

na bolące części ciała. Zostawia

się go na skórze tak długo aż

boleści znikną. Jest to nowy

sposób używany na całym świe-

cie, który z powodu wojny do

nas nie doszedł.

Gdyby w najbliższej aptece

nie był do nabycia w takim ra-

zie pisze się: Apteka Barcz,

Marszałkowska 94. 1969